Cena egz. 20 groszy. Jutro w numerze: Wizyta u Waldemarasa. 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 157. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 13 lipca 1934 r. | Rok XXVIII.

Hitler, Goering i Goebbels

Triumwirat, który może Niemcy doprowadzić tylko do zguby.

Hitler jest dziś najpopularniejszym człowiekiem świata. Wprawdzie jest to **sława Herostratesa,** ale faktem jest, że imię jego dotrze chyba niedługo do podzwrotnikowych dżungli. Różnie już o nim mówiono. Gdy dobijał się władzy, oceny były **więcej, niż ujemne.** Podkreślano jego brak wykształcenia. **Ex-malarz pokojowy, ex-frajter** armji niemieckiej był dla świata niemal **idealnym typem bezczelnego demagoga,** zbyt głupiego, aby ocenić całkowitą **niewykonalność i nieobliczalną szkodliwość głoszonych haseł.**

Gdy doszedł do władzy, opinja światowa zdanie zmieniła. Nawet w oczach wrogów urósł do wyżyn genjalnego organizatora. Zaczęto się w nim dopatrywać **zadatków na wielkiego męża stanu.** Nawet niechętni widzieli w nim drugiego Bismarcka w nieco gorszem wydaniu.

Dzień 30 czerwca wynicował wszystkie sądy. Zamiast organizatora okazał się człowiek niespełna zmysłów, **niszczący z zapamiętaniem fundament własnej potęgi.** Zamiast męża stanu **histeryk,** który na wieść o przygotowującym się spisku nie potrafił się zdobyć na pertraktacje tylko zaczął **wystrzeliwać swych nieco rozczarowanych podwładnych.** Zamiast Bismarcka ujrzeliśmy lichego demagoga, pozbawionego całkowicie kręgosłupa własnego poglądu na świat. Wystarczyło mu półtora roku zbliżenia do niemiecko-narodowych, aby **całkowicie zapomniał o własnym programie** i co gorzej przedziurawił go kulami wystrzelonemi w pierś Roehma i towarzyszy.

Hitler nie jest z powszedniej gliny ulepionym. Nie pali, nie pije i nie jada mięsa. **Nikt nigdy nie słyszał o kobiecie w jego życiu.** (Wymieniane przez jednego Francuza dwie aktorki były przyjaciółkami Goeringa). Jego wyznawcy twierdzą, iż jest tak pochłonięty pracą dla ojczyzny, że niema czasu na miłość, aczkolwiek o wszystkich wielkich ludziach jest wiadomo, że **na wszystko im czasu brakło, ale nigdy na kobiety!!!**

Braki wykształcenia rzucają się w oczy jego „Mein Kampf“ przedewszystkiem na polu gospodarczem. Na ekonomice nie rozumie się nic. Taka np. walka z „niewolnictwem czynszowem“ była dla niego objawieniem, ale po dojściu do władzy zapomniał o niej tak lekko, jak dziecko któremu powiedziano, że dwa razy dwa jest cztery, a nie pięć. To też Hitler nie lubi od siebie mądrzejszych. **Brzydzi się inteligencją i wszelkiego rodzaju fachowcami.** Jeśli utworzył rząd z baronami i jeśli nie potrafił ich przegnać, to tylko dla tego, że w jego szeregach prócz demagogów wiecowych i oficerów-organizatorów było tylko **paru niedouków w rodzaju Federa, Strassera lub Rosenberga.**

Coś nieodparcie **kobiecego jest w Hitlerze,** począwszy od rysów twarzy, a skończywszy na gestach, na sposobie mówienia lub zdobywania czyjejś sympatji. Ma taką **austrjacką wylewność i miękość obcowania.** Wobec Hindenburga jest zawsze **o stopień zbyt uniżony.** Gdy przemawia„ przechodzi zawsze w krzyk, jak to czyni każda kobieta.

Jest zdecydowanie **tchórzliwy i niezdolny do szeroko zakrojonych decyzyj.** W puczu monachijskim, po salwie policji zrobił „padnij“ i przepisowo „wyczołgał“ się na zgóry „upatrzone pozycje“. Był w nim wówczas Ludendorff. Ten ani głowy nie schylił, ale z Hitlerem zerwał.

Porozumienie z Polską też należy przypisać tchórzostwu Hitlera. Gdy trzystu naszych chłopców znalazło się na Westerplatte, **Hitler wyobraził sobie, że tylko marsz. Piłsudski zdolny jest do wojny prewencyjnej i poprosił zaraz o pokój.**



Hitler po nocy św. Bartłomieja.

Morderstwa z 30 czerwca są również tylko rezultatem strachu. Dla tchórza o podkładzie histerycznym, świadomość że jego wrogowie żyją, choćby za najlepszemi zamkami, jest nie do zniesienia. Woli więc mordować, gdyż trup już mu nic nie zrobi.

Na czele cech charakteru Hitlera stoi typowa **austrjacka zdolność do intrygi oraz wygrywania idei i ludzi przeciw sobie.** Wszystko jest w tym człowieku zbudowane na zasadzie: divida et impera — podziel i zapanuj. Tak jak połączył on nacjonalizm z socjalizmem, aby wykazać całemu światu, że niema sam żadnych poglądów, tak samo stawiał i **stawia wokół siebie wzajemnie nienawidzących się ludzi** i rozdmuchuje ich nienawiść, aby móc nad niemi nieograniczenie panować.

Niema takiego „palladyna“, któryby się z innym nie zażerał na śmierć. W „Völkischer Beobachterze“ od 8 lat naczelny dyrektor Ammahn z naczelnym redaktorem Rosenbergiem wymieniali między sobą tylko urzędowe listy. Słynna była nienawiść Grzegorza Strassera do Goeringa. Roehm żarł się tak długo z szefem SS Himmlerem, aż go ten ostatni „wykończył“. **Nie cierpią się ze sobą Goering z Goebbelsem i dlatego zostali, jako ostatnie podpory „wodza“.**

Goering jest typem pruskiego oficera. Ma polityczny węch, ale niema w nim za grosz męża stanu. Gdy mówi, unosi go szalony temperament. Dochodzi do krzyku i do wymyślań, odpowiednich do ust podoficera. Wtedy się reflektuje i zaczyna mówić normalnym głosem. Jest to przeważnie spóźnione i jakiś **wypalony w ferworze nonsens, dyskredytuje jego i Trzeci Reich** (np. w procesie o podpalenie Reichstagu oskarżenie Rosji o niepłacenie weksli, co Auswärtiges Amt musiało potem odszczekiwać).

Kocha się w orderach i mundurach. Na ten temat kursują tysiące anegdot. Przepada za dobrym stołem. Od dojścia do władzy roztył się niepomiernie, co daje dowód, że pracą państwową się nie przemęcza. Politycznego, ani gospodarczego światopoglądu nie posiada absolutnie. Nienawidzi całem sercem komunistów i **w skrytości ducha marzy o świetnym mundurze cesarskiego generała, a może i feldmarszałka.** Jest w dobrych stosunkach z Reichswehrą, z arystokracją (ks. Filip Heski) i z przemysłowcami (Thyssen).

Wszyscy, którzy chcieliby obalić Hitlera na rzecz konserwatyzmu (raczej zdecydowanego kapitalizmu) lub monarchji, uważają Goeringa za najwygodniejszy pomost do tego rodzaju przemiany. Zrobiliby go chętnie kanclerzem, choć zapewne postawionoby mu warunek, **aby, broń Boże, nie wygłaszał mów z pamięci,** tylko odczytywał napisane przez doradców. Obecnie Goeringa oskarżają o współudział w morderstwach i o **rozkaz zastrzelenia Schleichera.** Ile w tem prawdy niewiadomo. W każdym razie sam Goering w wydanych rozkazach podkreślał bezustannie, że wola Führera jest święta, jakby chciał palcem wskazać na właściwego sprawcę. Jeżeli jednak temperament poniósł Goeringa po jednej linji z Hitlerem, ten ostatni zyskał w nim wspólnika, tem wierniejszego, że pozostającego pod jednakiem oskarżeniem.

Goebbels jest przeciwieństwem Goeringa. Mały, przeraźliwie chudy, z jedną krótszą nogą **ma kompleks kalectwa,** który wyładowuje, gdy potęgą swej wymowy może wpływać na miljonowe masy. Jemu nie chodzi o to, co mówi i do czego dąży, **byleby tylko ludzie zachwycali się jego talentem** i byleby ten mały człowiek mógł z wysokości mównicy czuć się, niczem Napoleon na czele swej armji.

Jest bardzo zdolny. Gdy mówi zdaje się, że są to trzej ludzie: jeden układa mowę, drugi ją bez zająknienia odczytuje, a trzeci obserwuje słuchaczy. Ale wewnętrznego przekonania gdzieś na samem dnie niema. Narzuca się przekonanie, że **ten człowiek jest kondotjerem wymowy i publicystyki.** Dziś broni Hitlera, jutroby napadał na niego, byleby oklaski tłumu szły w jego ślady, byleby koło rewolucji nie przestawało się kręcić, a on **Józef Goebbels był pierwszym mechanikiem tej maszynerji naprzekór swej słabości i upośledzeniu fizycznemu.**

Goebbels jest z gruntu fałszywy. O wierności wobec wodza ma akurat tyle pojęcia co „wódz“ o wierności w stosunku do podwładnych. **Zawsze się kumał z wszystkiemi opozycjami** w łonie partji. Ostatnio o mało nie wyleciał za sprzyjanie ze Strasserami. Uratował go talent, który niema sobie równego w Trzecim Reichu.

Przeciwwagi Goebbelsa, biorąc pod uwagę rosnące wpływy Goeringa, było za mało. Jak twierdzi Otto Strasser, na parę tygodni przed 30 czerwca Hitler konferował tajemnie z Grzegorzem Strasserem, nieprzejednanym wrogiem Goeringa, aby go wciągnąć do rządu. Konferencje te Grzegorz Strasser przypłacił rozstrzelaniem.

Są jeszcze inni ludzie. Jest taki niedouczony „Agrarbolschewik“ Darré, jest nieco tajemniczy Himmler, jest operetkowy Baldur von Schirach, jest **zblamowany bez reszty Rosenberg** i jest również **„zastępca Führera“, Rudolf Hess.** Mówią o nim, że on **najlepiej zna myśli wodza.** Nic do tego określenia dodać nie potrzeba. Jeśli kto chce sobie wyobrazić ideał adjutanta pułkowego, będzie nim Hess. Mimo czterdziestki robi wrażenie młodzieńca. Wsunięte pod brwiami oczy mają w sobie coś z nieledwie psiej wdzięczności i przywiązania. **Osobowości żadnej. Sam nic nie wie — „zna tylko myśli wodza“ i powtarza w nieciekawem opracowaniu.**

Jest więc tylko trójkąt Hitler-Goering-Goebbels, w którym ostatni trzon jest najsłabszy, lecz jedynie reprezentujący pierwiastek rewolucyjny. Jeśli Goebbels zostanie obalony, wówczas stają przeciw sobie Hitler z Goeringiem i zamiera walka światopoglądów. Możność wygrywania idei i ludzi może się wówczas skończyć i **„Führer“ może się zapaść w nicość w braku oparcia o walczących ze sobą.**

Obecnie trudno przewidywać, co będzie. Opisanemu triumwiratowi można życzyć jak najdłuższych rządów. Mogą oni wszystko robić, ale siły Niemiec nie zbudują. Niech więc „rządzą“, jeśli to rządzeniem nazwać można.

Plotki polityczne

Warszawa, 12. 7. (tel. wł.) „I. K. C.“ i inne pisma sanacyjne doniosły, że poseł z Ch. D. p. W. Bittner przestąpił wraz z całym okręgiem białostockim do Zjednoczenia Chrz. Społecznego, względnie że p. B. traktuje z posłem Wroną o założenie nowego stronnictwa ludowego. Jak nas informuje poseł Bittner, wiadomości te są wyssane z palca. Pozostaje on w dalszym ciągu członkiem P. S. Chrz. Demokracji.

Rząd w najbliższym czasie przedstawi plan swych przyszłych prac i zamierzeń.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym ma się odbyć posiedzenie rady ministrów, na którem pan premjer przedstawi szczegółowy plan gospodarczy. Premjer Kozłowski domaga się zebrania pełnego klubu BBWR do dnia 1 sierpnia, aby mógł wygłosić przemówienie o planach gospodarczych rządu. Gdyby to nie nastąpiło, premjer zabierze głos na zjeździe legjonistów w Krakowie, który to zjazd odbywać się będzie w 20-lecie czynu legjonowego.

Jesteśmy więc w przededniu ujawnienia przyszłych ważnych posunięć rządowych, nad opracowaniem których pracuje ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i opieki społecznej.

Również swe ekspose chce wypowiedzieć w najbliższym czasie minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski.

Nominacje na wiceministrów.

Pan Prezydent podpisał nominację na wiceministra spraw wewnętrznych, którym został p. Tadeusz Krychowski, dotychczasowy dyrektor departamentu III karnego w ministerstwie sprawiedliwości. W ten sposób urząd wiceministra spraw wewn. obejmuje znany prawnik.

Jak wiadomo poprzednik jego wiceminister Dolanowski przeszedł w stan nieczynny. W najbliższych dniach należy oczekiwać nominacji na stanowisko wiceministra rolnictwa, które nie jest obsadzone. Wakować również będzie stanowisko wiceministra oświaty, którym dotychczas jest p. Pieracki, brat rodzony śp. min. Pierackiego, a który sam zgłasza rezygnację, przechodząc na stanowisko kuratora szkolnego okręgu krakowskiego.

Naczelnik więzienia w Warszawie sprzeniewierzył przeszło ćwierć miljona złotych.

Przez 17 lat nie było należytej kontroli.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Warszawa ma znowu wielki skandal, o którym wiele się mówi. Z polecenia władz sądowych aresztowany został długoletni naczelnik więzienia karnego przy ulicy Długiej Bronisław Hołubko. Przeciwko niemu skierowany jest ciężki zarzut, iż dopuszczał się na swem wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku nadużyć. Skandal jest tym większy, iż Hołubko pozostawał na powyższem stanowisku przez 17 lat, ciesząc się całkowitem zaufaniem przełożonych. Ostatnio przeniesiono go w dowód zasług na wyższe stanowisko do ministerstwa sprawiedliwości.

Jest to więc druga w stosunkowo tak krótkim czasie afera w więziennictwie na terenie stolicy.

W związku z powyższą zmianą i przed mianowaniem następcy naczelnika więzienia przy ul. Długiej delegowano dwu inspektorów, którym polecono, aby dokonali sprawdzenia wszystkich ksiąg gospodarczych. Właśnie dopiero wtedy wyszło na jaw, że Hołubko dopuszczał się nadużyć finansowych, sięgających **poważnej sumy 250.000 złotych.**

Wobec takiego stanu rzeczy sprowadzono z archiwów książki rachunkowe z lat ubiegłych, gdyż istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż podobnych nadużyć i sprzeniewierzeń dopuszczał się niesumienny naczelnik i w latach ubiegłych uchylając się od kontroli, dzięki wielkiemu zaufaniu, jakiem cieszył się u władz przełożonych. Dalsze wyniki śledztwa będą ogłoszone niebawem.

Niesumienny wyższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości został z miejsca aresztowany i w więzieniu oczekiwać będzie na surowy wyrok, gdyż naraził nietylko skarb państwa na straty, ale i autorytet ministerstwa i więziennictwa w Polsce.

Razem z nim powędrowali do więzienia dwaj urzędnicy więzienni niejacy Paszkowski i Ołtarzewski.

Wiadomość o tak wielkich nadużyciach w więzieniu przy ul. Długiej wywołała zrozumiałą sensację. (r)

Dalszy ciąg wielkiego procesu.

Lwów, 11. 7. (PAT) W dalszym ciągu procesu o zamach na konsula sowieckiego we Lwowie zeznawał **rzeczoznawca grafologji** sądowej, który stwierdził, iż zapiski, znalezione w notatniku oskarżonego Nydzy pochodzą od oskarżonego, **który się tego wypiera.**

Przed zamknięciem postępowania sądowego obrońcy adwokaci ukraińscy wystąpili z szeregiem wniosków, mających jedynie charakter demonstracyjny jak naprzykład **przeprowadzenie rozprawy w konsulacie sowieckim, wezwanie ministrów itd.**

Po naradzie trybunał odrzucił w znacznej części wnioski obrońców.

Kronika telegraficzna.

Gość japoński ks. Kaya, który bawił w Polsce przez kilka dni wraz z małżonką wyjechał z Warszawy. W pożegnaniu wzięli udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, członkowie poselstwa japońskiego, przedstawiciele wojskowości oraz członkowie Tow. polsko-japońskiego i przedstawiciele prasy. Pożegnanie nastąpiło w pokojach recepcyjnych dworca głównego.

Warszawa, 12. 7. (tel. wł.) Już od pewnego czasu na terenie województwa warszawskiego, białostockiego, łódzkiego i lubelskiego przebywają na kolonjach dzieci, sprowadzone z Niemiec na letnie kolonje do Polski. Obecnie jest już 1.592 dzieci polskich, ogółem ma przybyć do Macierzy 9.000 dzieci. (r.)

Warszawa, 11. 7. (PAT) Na rynkach walutowych nastąpiło całkowite uspokojenie. Żadna z dewiz nie wykazuje poważniejszych wahań. **Dewiza na Berlin notowana jest po dokładnie tych samych kursach, co i w dniu wczorajszym.** Dewiza na Londyn nieznacznie się wzmocniła, dewiza na Nowy Jork bardzo nieznacznie spadła.

Warszawa, 12. 7. (tel. wł.) Ministerstwo opieki społecznej zatwierdziło instrukcje zarządu głównego Funduszu Bezrobocia dla biur pośrednictwa pracy F. B. Instrukcja ta przewiduje m. in., że ze zniżek kolejowych przy przejazdach w celu objęcia lub poszukiwania pracy korzystać mogą tylko bezrobotni, zarejestrowani w biurze pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia. (r.)

Rozkład dnia w obozie izolacyjnym.

Warszawa, 12. 7. (tel. wł.) Prasa warszawska donosi, iż umieszczeni w obozie izolacyjnym będą użyci do budowy szosy Bereza Kartuska — Prużany, do karczowania lasów i do naprawy koszar. Dzień pracy obowiązuje przez 12 godzin, dwie godziny poświęca się na wykłady o wychowaniu państwowem.

Obozy tę pomieścić mogą 1.500 osób. (r.)

Sławny lotnik sowiecki Lewoniewski w Polsce.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) W Warszawie bawi znany lotnik sowiecki p. Zygmunt Lewoniewski, który brał udział w ratowaniu Czeluskinowców.

Przybył on do Polski w przejeździe z Londynu, aby załatwić swoje sprawy rodzinne. Jak wiadomo, brat jego rodzony kpt. Lewoniewski poległ zaszczytną śmiercią lotnika wojsk polskich w ub roku.

Hitler mordował z... humanitaryzmu!!!

„Führer" wybiela siebie na łamach pism włoskich.

Rzym, 12. 7. (PAT). Turyńska „Gazetta del Popolo" ogłasza wywiad z kanclerzem Hitlerem, który oświadczył, że **spisek został zdławiony ostatecznie.** Nikt nie będzie mógł mieć **złudzeń co do możności powtórzenia spisku.**

Kanclerz oświadczył dalej, że usiłował wielokrotnie przywołać do porządku ludzi, którzy walczyli przy jego boku w ciągu lat 12. Jeszcze przed bardzo niedawnym czasem Hitler **odbył przeszło 5-godzinną rozmowę**, w której starał się przekonać jednego z przywódców późniejszej rewolty, że droga na którą wkroczył, oddala go odeń fatalnie, ale ani napomnienia, ani **przekonywania nie zdały się na nic.**

Dalej Hitler zaprzeczając pogłoskom, iż spisek nie był przeciwko niemu skierowany oświadcza, że **spiskowcy zamierzali przedewszystkiem pochwycić kanclerza.**

Mówiąc o atmosferze, w której zrodził się spisek, kanclerz wskazał, że spiskowcy przyzwyczajeni w ciągu 12 lat do konspiracji nie zastosowali się do nowych warunków i do nowych władz, gdyż **buntowanie się przeciw wszelkiej władzy stało się dla nich drugą naturą.** Ludzie tacy nie mogli oczywiście nawiązać kontaktu z masami ludzi, którzy pozostali im obcy i którzy dają wciąż liczne tego dowody.

Zkolei kanclerz, nawiązując do niektórych głosów prasy zagranicznej, oświadczył, że **występując bez litości przeciwko buntownikom, działał w interesie humanitaryzmu oraz w obronie wszystkich rodzin niemieckich.** Gdyby bowiem rewolta w Wiese osiągnęła swoje cele, wówczas **płakałaby dziś w Niemczech nie 10 lub 12 kobiet, lecz dziesiątki tysięcy.** Przeciw poczuciu ludzkości wystąpili ci, którzy chcieli pogrążyć kraj w chaosie wojny domowej. Niewątpliwie po pierwszym udanym zamachu nastąpiłyby dalsze zamachy.

W grę wchodził los całych Niemiec — mówił kanclerz. Przykład dany przezemnie udowodnił, że zamach na przeznaczenie państwa trzeba okupić karą śmierci. Kto grzeszy przeciw państwu, wie teraz, co go czeka. Ktokolwiek chce wykorzystać w sposób antypaństwowy dla celów osobistych lub partyjnych władzę, jaką posiada dla budowy państwa lub obrony rewolucji, ten będzie miał ściętą głowę. Los ten spotka każdego bez względu na to, jak daleko zaszedł bez względu na to, jak wielka jest jego władza, którą otrzymał odemnie.

(Zastawianie się humanitaryzmem przy zwykłych morderstwach — buntowników można było aresztować i osądzić — jest szczytem bezczelności).

—::—

Rekonstrukcja rządu austrjackiego.

Dollfuss ministrem spraw wewnętrznych i zagranicznych.

Wiedeń, 12. 7. (PAT.) Austrjackie biuro koresp. donosi: Prezydent republiki austrjackiej zatwierdził zmiany w rządzie. Myślą przewodnią ostatniej rekonstrukcji rządu austrjackiego jest **skoncentrowanie w rękach kanclerza Dollfussa najważniejszych działów administracji politycznej w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej.** Kanclerz Dollfuss kierować będzie temi działami osobiście, aby oczyścić ostatecznie Austrję z żywiołów antypaństwowych.

Dymisja ministrów Endera Schnitza jest następstwem nowej konstytucji austrjackiej, która niedopuszcza łączenia urzędu ministra republiki z urzędem gubernatora kraju związkowego. Powołanie posła austrjackiego w Berlinie Tauschitza na stanowisko sekretarza stanu spraw zagranicznych oznacza, iż **austrjacka polityka zagraniczna nie ulegnie żadnym zmianom.** Dymisja ministra obrony krajowej Schoenburga-Hartensteina, której przyczyną są sprawy rodzinne **przyjęta została ze szczególnem ubolewaniem.**

W kołach politycznych twierdzą, że kanclerz Dollfuss kładzie szczególny nacisk na to, aby minister Schoenburg-Hartenstein mógł rozwinąć działalność w innej dziedzinie życia publicznego, co opinja publiczna austrjacka przyjmie z wielkiem zadowoleniem.

Wiedeń, 12. 7. (PAT.) Koła urzędowe zapewniają z całą stanowczością, że rekonstrukcja gabinetu nie spowoduje żadnych zmian dotychczasowej polityki zagranicznej Austrji. Stanowisko posła austrjackiego w Berlinie nie będzie podobno narazie obsadzone. Z gabinetu ustępują książę Schoenburg-Hartenstein Schmidt, Ender, sekretarze stanu Koerber i Class. Z nowych członków rządu wymienić należy ministra sprawiedliwości Berger-Valdeggais, sekretarz stanu do spraw zagr. Tauschnitza. Pozostają na swoich stanowiskach wicekanclerz Stahremberg, minister Buresch, minister handlu Stockinger, minister Fey i sekretarz Karwińsky. Jako znamienny fakt wskazują dzienniki na to, że wszystkie najważniejsze resorty skupione będą w rękach kanclerza Dollfussa, przez co nastąpi unifikacja polityki gabinetu.

Partja aresztantów opuszcza Berlin.

Berlin, 12. 7. (PAT) Na dworzec poczdamski dziś w godzinach południowych **odstawiono karetkami policyjnemi licznych więźniów pod silną eskortą.** Kordony policji nie dopuszczały publiczności na dworzec. Krążą pogłoski, że **były to osoby, aresztowane w związku z wypadkami w dniu 30 czerwca br., które obecnie zostały skierowane do obozu koncentracyjnego w Lichterfelde.** Wiele z osób aresztowanych miało na sobie **mundury hitlerowskie.**

Hitlerowcy obalają żydowskie nagrobki.

Berlin, 12. 7. (PAT) Na cmentarzu gminy żydowskiej w Paderbergu w Westfalji **nieznani sprawcy obalili w ciągu nocy 54 nagrobki.**

Robotnicy rozpalają wieczny płomień u grobu biskupa.

Dnia 13 lipca 1877 przestało bić serce jednego z wielkich mężów w kościele katolickim, serce **Wilhelma Emanuela Kettelera, biskupa z Moguncji.** W 57-mą rocznicę zgonu u grobu biskupa w katedrze mogunckiej rozpalą robotnicy katoliccy wieczny płomień. Drobnemi składkami wszystkich bez wyjątku robotników niemieckich ufundowany został bogaty świecznik, na którym przy udziale delegatów stowarzyszeń robotników zapłonie dnia 13 lipca światło i płonąć będzie już nieprzerwanie, utrzymywane i podsycane staraniem robotników. Każdy zaś, wstępujący w progi katedry mogunckiej, będzie niejako zwabiony jasnem światłem i zbliży się do grobu biskupa Kettelera i uniesie jakąś cząstkę tej myśli społecznej, którą tak obficie i mądrze rzucał za życia swego Ketteler w świat nowoczesny.

Szlachetną i wzniosłą musiała być dusza tego, któremu zachowali wdzięczność robotnicy aż po dni dzisiejsze. W E. Ketteler to postać pracownika i reformatora chrześcijańsko-społecznego, godna stanąć na równi z wielkim papieżem Leonem XIII. On to równocześnie z Marksem, Engelsem i Lassallem zabrał głos w sprawie robotniczej i w przeciwieństwie do nich zajął w tej sprawie stanowisko katolickie. Był twórcą ruchu chrześcijańsko-społecznego i nieustraszonym bojownikiem o wyzwolenie robotnika z niewoli kapitalizmu, a przez swe idee, wypowiadane w rozlicznych mowach, broszurach i książkach zasłużył na miano „biskupa robotników".

Biskup Ketteler w lot chwytał i rozumiał potrzeby czasu i do potrzeb czasu stosował swoją działalność. Nawet, gdy u przeciwników widział dobre myśli i idee, to je przyjmował i praktycznie chciał stosować. On pierwszy w 19 wieku zrozumiał znaczenie chrześcijańskiego ruchu robotniczego i pierwszy nauczył robotnika chrześcijańskiego chodzić i poruszać się o własnych siłach. Był kapłanem-biskupem o gorącem i współczującem sercu dla ludu pracującego.

Urodził się Ketteler w r. 1811 z rodziny szlacheckiej w Westfalji. Po matce wziął tkliwą pobożność i serce czułe na niedolę bliźnich. Po ukończeniu studjów prawniczych byłby Ketteler został urzędnikiem pruskim, gdyby nie jego żywe uczucie katolickie, które nie mogło się pogodzić z metodami walki rządu pruskiego z Kościołem. Pociągnięty do stanu duchownego, otrzymał w r. 1844 święcenia i wtedy to wypowiedział piękne słowa: „Teraz już żadnej innej troski nie będziesz żywił na świecie, jak tylko troskę o zbawienie dusz i ulżenie ich doli".

Temu szczytnemu programowi pozostał Ketteler wierny do śmierci. Wybrany w r. 1848 do parlamentu w Frankfurcie, uzyskał zaraz wielką popularność przez wspaniałą mowę na pogrzebie dwóch zamordowanych posłów. W tym samym roku wygłosił sławny cykl kazań adwentowych w Moguncji, w których wyłożył stosunek Kościoła i chrześcijaństwa do sprawy społecznej. W r. 1850 powołany został na katedrę biskupią w Moguncji.

Jako biskup, Ketteler znalazł sposobność, by w pełni wykonać, czego pożądała jego dusza. Duchowieństwu i wiernym stał się wzorem pobożności i nieustraszonym obrońcą praw Kościoła — ubogim i uciśnionym — przyjacielem i pomocnikiem. Był czynny 27 lat na stolicy biskupiej — jako kaznodzieja, działacz społeczny i znamienity pisarz, który w licznych broszurach swoje idee przelewał w drugich na kształt ognia rozpalającego serca. Sam żył skromnie, wszystko, co miał, dawał na cele dobroczynne i społeczne, popierał misje ludowe, a nadewszystko budził zainteresowanie dla sprawy społecznej. Przez swą sławną książkę, którą ogłosił w r. 1864 pt.: „Kwestja robotnicza i chrześcijaństwo" zdobył sobie najwyższe uznanie i szacunek.

Ketteler przygotował i użyźnił ziemię pod przyszły rozwój ustawodawstwa socjalnego i chrześcijańskiego ruchu robotniczego. On rozsiał złote ziarno, z którego wyrosły bogate myśli i przyniosły bogaty plon we wspaniałym ruchu chrześcijańsko-społecznym. On nieustannie zagrzewał duchowieństwo do miłości dla ludu pracującego a w ten sposób stał się jakby Ojcem tych tysięcy księży patronów Towarzystw robotników katolickich, nietylko w Niemczech, ale we wszystkich krajach.

Umarł biskup Ketteler 13 lipca 1877 r. Ciało jego spoczęło w katedrze mogunckiej. Był to w całem tego słowa znaczeniu biskup katolicki, który dosłownie pojmował skargę Zbawiciela: „Żal mi ludu" — i dosłownie brał słowa Chrystusowe, wyrzeczone do uczniów: „dajcie im jeść". — Był to mąż, jakich niewielu zapisała na swoich kartach historja, potężny słowem i czynem.

Rzecz uderzająca: w 57 rocznicę zgonu przy grobowcu biskupa Kettelera zapłonie światło wieczne, rozpalone przez robotników — czyż to nie na znak, że myśl chrześcijańsko-społeczna nic nie utraciła na wartości i znaczeniu. ale płonie już w sercach miljonów potężnym ogniem a blask, który pada na grób Kettelera, zwiastuje bliskie zwycięstwo idei chrześcijańsko-społecznej.

Ks. Ludwik Kasprzyk.

W znaku „Ognistego Krzyża".



Frontowi żołnierze we Francji zorganizowali się w stowarzyszeniu pod nazwą „Ognistego Krzyża". Ma ono przedewszystkiem ekonomiczne względy na celu. I tak „Ognisty Krzyż" oparł się skutecznie projektowanemu przez rząd obcięciu rent inwalidzkich. Na rycinie widzimy dowódcę stowarzyszenia, płk. de la Rocque, gdy pod Łukiem Triumfalnym zapala symbol „Ognistego Krzyża".

Katolicki biskup Moskwy u Ojca św.

Ojciec św. przyjął w tych dniach na audjencji prywatnej biskupa **Neveu,** tytularnego biskupa Cytronu i Administratora Apostolskiego Moskwy.

Do wiadomości tej warto dorzucić słów parę o trudach pracy apostolskiej biskupa Neveu, który **od dwudziestu kilku lat zajmuje się duszpasterstwem w Rosji sowieckiej.**

Ks. biskup Neveu (z pochodzenia Francuz) jest **jedynym** biskupem katolickim, który cieszy się jako taką swobodą na terenie Sowietów, nie licząc rzecz oczywista szykan ze strony władz, jak częste rewizje itd., który mógł jako człowiek wolny, nie zaś jako więzień opuścić granice Rosji, udając się w swą pierwszą podróż ad limina apostolorum do Rzymu. Tę względną swobodę zawdzięcza ks. biskup nie specjalnej łaskawości czerwonych władców, lecz temu, że od 8 lat sprawuje obowiązki duszpasterskie przy kościele św. Ludwika w Moskwie, który to **kościół,** jak wiadomo, **jest specjalnie przeznaczony dla dyplomatów-katolików, przebywających w Sowietach.**

Przedtem biskup Neveu, będąc jeszcze zwykłym kapłanem, pracował w parafji kościoła Dobrego Pasterza w Petersburgu, następnie w przeciągu 18 lat jako proboszcz wielkich terenów kopalni węgla „Makiewka" nad Donem, gdzie było zatrudnionych wielu cudzoziemców-katolików, zwłaszcza Francuzów.

W przeciągu paru lat biskup Neveu całą duszą oddany swej pracy pasterskiej, **nie opuszczał granic Rosji** i dopiero obecnie, dzięki temu głównie, że przybył mu wreszcie po tylu latach upragniony pomocnik w osobie zakonnika amerykańskiego, o. Browna, mógł wyjechać do Rzymu i złożyć sprawozdanie Ojcu Świętemu.

Olga Wolbryk. (65

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Wszak wszystko jest tylko przyzwyczajeniem... A gdy w mieszkaniu zawiesimy świeże firanki, a w oknach będą kwiaty, w stajence oprócz kozy będzie także krowa, a na wieczór zawsze dobra książka do czytania, przytem zaprzyjaźnisz się z żoną popa... a ja nie będę już tym wiejskim chłopcem bez wykształcenia... to może... tak sobie nieraz myślałem — będziesz mnie mogła uważać za syna czy brata, a z czasem przywiążesz się do tego skrawka ziemi, któremu zawdzięczamy ocalenie. I bez wzburzenia i niepokoju będziesz czekać, aż kraj nasz będzie znów czem był przedtem... Byłem tak głupi, że mogłem przypuszczać coś takiego... Teraz wiem, że można też zamordować duszę człowieka, mordując jego przeszłość... I wiem, że... białe firanki i kwiaty w oknach... byłyby taką próbą morderstwa.

Śmiał się cicho, wtuliwszy głowę w jej ręce.

Pochyliła się nad nim i spojrzała mu w oczy, jakby prosząc o wybaczenie Poczem spytała:

— W czasie mojej choroby zapomniałeś pewnie dużo z tego, co się nauczyłeś.

Podniósł głowę i zaśmiał się triumfująco.

— Wyegzaminujesz mnie, gdy będziesz całkiem zdrowa. Nietylko nie zapomniałem, ale przyuczyłem się dużo. Bardzo dużo... Przekonasz się.

Ciszej, niemal trwożnie spytała:

— A czy... on...?

Zaprzeczył ruchem głowy.

— On? Ach nie, ciotko Maryno... z nim już skończone. Cud prawdziwy, że jeszcze jako tako naucza w szkole. Ale nieraz urwie w środku zdania i patrzy przed siebie błędnym wzrokiem... Bywają też dni, kiedy nauka wcale się nie odbywa. Ludzie z tego zadowoleni, teraz, podczas robót na polu... Ale ojciec Serafin przychodził regularnie. Czasem go zastępował w szkole, a stale odbywał lekcje ze mną. A matjuszka uczy mnie francuskiego. Comment allez wous, ma chère tante?". Bardzo chwali moją wymowę i zapewnia, że jeśli będę taki pilny jak teraz, to za rok będę... un jeune garçon... ach nie... un jeune homme accompli... Co ty na to, ciotko Maryno?... Ach, nie masz pojęcia, ile ja się naczytałem w ciągu tych ostatnich tygodni... Przeżyłem tysiące losów w tych książkach... Dowiedziałem się, jaki świat jest wielki... i piękny... i straszny...

— Kostja, zanim wejdą do izby, zaśpiewaj mi jakąś pieśń — wesołą pieśń

Zaśpiewał... Głos jego brzmiał radością i weselem i rozpierającem szczęściem młodości, że Klaudja nie mogła powstrzymać łez.

— Czy dawniej nie śpiewałeś? spytała, gdy zmilkły ostatnie tony.

— Owszem, śpiewałem jako chłopiec w kościele, by sprawić przyjemność babce. Ale później — nie mogłem słuchać własnego głosu podczas tej krwawej rzezi. Ale nagle... kiedy mi powiedziano, że wyzdrowiejesz, niespodzianie wyrwało mi się z piersi śpiewanie... I ciągle bym teraz śpiewał. Gdyby nie te głupie dziewczęta, co stale przylatują słuchać...

Zaczerwienił się przy tem wyznaniu. Ale twarz jego była poważna i surowa nad wiek...

Minęło lato, a mgły jesienne wlokły się od brzegów Wołgi, dochodząc do Dubówki. Przez całe lato srożyły się choroby, a śmierć zebrała żniwo obfite. Zaledwie wieśniacy odetchnęli nieco swobodniej, zaczęły zjeżdżać komisje. Zapisywano każdą miarkę zboża, każdą krowę i konia i świnię i kurę... A potem zajeżdżali żołnierze ciężarowemi samochodami i zabierali, co wpadło pod rękę. Kobiety biadały, mężczyźni klęli. Niektórzy pięściami rzucali się na żołnierzy, a wtedy krępowano opornych, kładziono na środku drogi i wymierzano chłostę. Teror zelżał w ostatnich tygodniach. Przed rokiem za podobne przestępstwo puszczano z dymem całe wsie, a buntowników rozstrzeliwano. Między worami zarekwirowanych prowiantów siedziały skulone dzieci, gdzieś tam zabrane po drodze. Bez względu na ich żałosne jęki za rodzicami, żołnierze mieli je odstawić do miasta, skąd wysyłano je do domów wychowawczych.

A po upływie dalszych paru tygodni znów się zjawili komisarze z długiemi listami, na których notowano, czego ludności potrzeba. Jedni żądali butów, inni kożucha, jeszcze inni kozy, gdyż dzieci z głodu dostały suchot. Dwaj komisarze, urzędnicy rządu sowietów, obaj pochodzący z dobrych rodzin, przerażeni istniejącemi warunkami, byli radzi, że tą bezkrwawą robotą mogą okazać swe bolszewickie przekonania.

Jednego oprowadzał po wsi ojciec Serafin, drugiego Osyp Tarnow, który zdawał się jednak nic nie widzieć i nie słyszeć. Komisarz mógłby w jego obecności wpisać dwukrotnie tę samą rodzinę, albo ją całkiem pominąć. Dopiero na bezpośrednio doń zwrócone zapytanie: — A czego towarzyszowi trzeba dla szkoły? nauczyciel gwałtownie stuknął laską i warknął:

— Jeśli rząd nie dostarczy mi papieru, to znów, jak to już było, zacznę uczyć pisać na śniegu.

— Zatem papieru?

Komisarz, bardzo młody człowiek, wstydził się swojej roli.

— Jeśli teraz pisze się może na czem innem, to przyślijcie mi coś innego. Może rząd wydał rozkaz pisania na pergaminie, albo na białym jadwabiu, czy też na łysych czaszkach urzędników...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Wielki film reżyserji Turzańskiego p. t. „Ordynans".

„BAJKA". Od piątku 13. bm. szampańska komedja p. t. **„Sekretarka osobista wychodzi zamąż".** Interesujący nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

HARCERSTWO POLSKIE

chcąc dołożyć do rozbudowy Gdyni swą cegiełkę, zadeklarowało swą pracę przy budowie bazyliki na Kamiennej Górze.

Drużyna harcerska z Brześcia nad Bugiem zaofiarowała 200 godzin pracy i od jutra przystępuje do robót.

Piękna inicjatywa harcerzy spotkała się z uznaniem.

PRZELOT BRACI ADAMOWICZÓW

którzy poświęciwszy swój cały majątek, rzucając życie na szalę, przelecieli, zwyciężyli Atlantyk, winien znaleźć oddźwięk w sercach tych wszystkich, którzy zrozumieją znaczenie lotnictwa sportowego dla Polski.

Pamiętajmy o tem specjalnie w tym tygodniu, gdyż Obwód Morski L. O. P. P. za pośrednictwem Koła Pań LOPP. urządza w Gdyni, Orłowie i na półwyspie helskim szereg wspaniałych imprez, które mają zasilić fundusz LOPP. a także umożliwić nabycie samolotu „City of Warsaw" do muzeum.

W powodzi imprez, które niestrudzone panie pod przewodnictwem pani kmdr. Jacyniczowej przygotowują wymienić należy: wielki dancing dziś w czwartek wieczorem w Morskiem Oku, którego protektorat raczyła objąć pani ministrowa Michałowska, bawiąca na wywczasach w Gdyni. Konkurs kostjumów kąpielowych w dniu 15 lipca br. na plaży gdyńskiej, dancingi: w Riwierze, Colombinie, Alhambrze i in.

W sobotę 14 lipca br. rewja nocna w dancingu „Alhambra" na rzecz Tygodnia Lotniczego. Conferencier: Zdzisław Kochański.

NA SAMOLOT BRACI ADAMOWICZÓW.

Jak już donosiliśmy, bawi od kilku dni w Gdyni, słynny ze swych fenomenalnych zdolności okultycznych, telepatycznych i grafologicznych prof. Foady, rodowity **Arab z Trypolisu**, który przez wiele lat przebywał w Indjach, Chinach, Japonji i Syrji studjując praktycznie wiedzę jogów, po przybyciu zaś do Europy studjował jako słuchacz nadzwyczajny filozofję w Sorbonie paryskiej.

P. Foady traktuje swoje zdolności ze stanowiska naukowego, dlatego eksperymenta jego pozbawione są wszelkich cech kuglarstwa lub sensacyjnych sztuczek fakirskich.

W sobotę, dnia 14. bm. urządza prof. Foady pierwszy wieczór eksperymentalny w **kinie „Czarodziejka"** pod protektoratem tut. **L. O. P. P.**, o godz. 23.

Czysty dochód z tego pierwszego swego seansu prof. Foady przeznacza na fundusz zakupu samolotu braci Adamowiczów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

Z nastaniem sezonu letniego prócz, na razie nielicznych wskutek niepomyślnej pogody letników, przybyło nietyle na wywczasy, lecz dla celów „zawodowych" wielu artystów z pod znaku t. zw. pajęczarzy, doliniarzy i szopenfeldziarzy, obojga płci.

W ciągu ostatnich dni kronika policyjna notuje wcale poważny rejestr wyczynów tych artystów i tak:

Dnia 8. bm. zatrzymała policja trzy „wesołe córy koryntu" Weronikę Kowalską z Tczewa i Marję Miszkierównę za kradzież 20 zł i zegarka na szkodę Józefa Marczewskiego, zaś Rozalję Pipkównę za kradzież 100 zł na szkodę własnej siostry Marty Pipkówny.

Tegoż samego dnia wpadła w ręce policji cała szajka „szopenfeldziarzy" składająca się ze Stanisława Świderskiego, jego żony Stanisławy Świderskiej, Jana Spoczyńskiego i Marji Jaworskiej za dokonanie szeregu kradzieży popełnionych w Gdyni i okolicy w rozmaitych magazynach sklepowych.

Towarzystwo to powiększył tegoż dnia pracujący na własną rękę Roman Hrom za kradzież płaszcza na szkodę obywatela gdyńskiego p. Ekerta.

Nawet kwiaty w ogrodach miejskich znalazły amatora w osobie Piotra Szandrowskiego, którego zabrano na dalsze studja ogrodnicze do aresztów policyjnych.

Prócz tego zgłoszono w tutejszej policji zameldowania o dokonanych kradzieżach, p. Helena Czapówna, zam. przy ul. Śląskiej, której skradziono nakrycia stołowe, a to łyżeczki, widelce i noże srebrne wartości około 100 zł.

P. Marjanowi Jakimowi zam. przy ul. Leśnej skradziono z piwnicy 4 kg masła, 8 kg smalcu, słoje z zaprawionemi truskawkami, ok. 3 kg bananów, oraz napoje chłodzące. Złodzieje zostali widocznie spłoszeni, gdyż część swych łupów porzucili.

Nawet biednego studenta nie oszczędzono, mianowicie p. Gajkowi Czesławowi skradziono jeden garnitur ubrania, wieczne pióro i kilka złotych gotówki. Złodziejaszki wykorzystali jego nieobecność w mieszkaniu i przy pomocy podrobionego klucza czy wytrycha dobrali się do jego mieszkania.

Feliks Nowowiejski
piewca morza polskiego — w Gdyni.

Znakomity kompozytor Feliks Nowowiejski, autor opery morskiej „Legenda Bałtyku", po wielkich sukcesach artystycznych, które niedawno zdobył w Paryżu, przyjechał na odpoczynek do Gdyni i zamieszkał w willi „Poznanianka" na Kamiennej Górze u znanego przemysłowca i mecenasa sztuki, p. Marjana Domagalskiego. Celem pobytu — prócz odpoczynku — jest również praca nad nadaniem ostatecznej formy **„Śpiewnikowi morskiemu"**, który zawiera 25 koncertowych pieśni na chór mieszany. Pieśni zawarte w tym zbiorze są owocem corocznego pobytu kompozytora nad umiłowanym przezeń Bałtykiem.

Dowiadujemy się również, że Nowowiejski ma zamiar stworzyć **drugą operę morską**, tym razem komiczną p. t. **„Kaszubi"**, opartą na motywach muzycznych folkloru regionalnego, z którego tworzywa pragnie kompozytor zbudować dzieło, przeznaczone dla międzynarodowego świata muzycznego. Akcja libretta rozegra się na oryginalnem i barwnem tle dawnych obrzędów i obyczajów ludu kaszubskiego. Jeden z aktów komedji muzycznej przeniesie akcję w świat nowoczesnej Gdyni. Kompozytor już w najbliższych dniach spotka się z librecistą **dr. Stanisławem Zetowskim**, znanym literatem i muzykologiem, któremu powierzy ukształtowanie poetyckie dzieła.

Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki skorzystają z krótkiego pobytu mistrza i urządzą jeden lub dwa koncerty. Pewni jesteśmy, że chociaż imprezy muzyczne nie ogół nie udają się, jednak koncert Nowowiejskiego osiągnąłby powodzenie, gromadząc elitę Nielegienci z Gdyni i wybrzeża oraz rzesze letników.

MIŁYCH GOŚCI POWITA WKRÓTCE GDYNIA

Statkiem polskim „Pułaski", który wyjechał dnia 6 lipca z Nowego Jorku, przyjedzie w liczbie 442 pasażerów cały szereg wycieczek, a między niemi 21 delegatów na II zjazd Polaków z zagranicy pod kierownictwem **adw. F. Świetlika** z Milwaukee, 19 delegatów na zlot młodzieży pod kierownictwem **Adama Gutorskiego**, 20 zawodników na igrzyska olimpijskie Polaków z zagranicy pod kierownictwem **Franciszka Jabłonki**, 10 studentów, pod przewodnictwem **Marjana Grochola**, **8 dziennikarzy** pod przewodnictwem prezesa **Józefa Przydatka**.

Pozatem jedzie jeszcze wycieczka Związku Polskich Żydów pod kierownictwem **Z. Tygela**, **pani Katarzyna Wolnarowa** z Instytutu Narodowego w Cleveland, p. Głuchowski, kierownik oddziału reklamowego **P. T. T. O.** w Nowym Yorku, wreszcie p. **Teodor Andrica**, wydawca „Cleveland Press".

Niewątpliwie całe społeczeństwo gdyńskie powita serdecznie przybywających z za Oceanu naszych rodaków.

PRACE DLA PRZYGOTOWANIA PRZYJĘCIA II. ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Celem godnego i uroczystego przyjęcia Polaków z zagranicy, zebrał się 10. bm. komitet przyjęcia pod przewodnictwem Komisarza Rządu mgr. Sokoła, w którego skład weszli pp.: dyr. U. M. inż. Łęgowski, kmdr. Frankowski, prezes sądu okr. Parczewski, dyr. B. G. K. Grabowski, wicekom. Rogacki, Rad. inż. Szaniawski, nacz. Wilczyński, inż. Stefanowicz, delegat Rady Organ. Zjazdu Robowski, sekr. R. M. Legocki i T. Modliński.

Na posiedzeniu ustalono przyjęcie Polaków z zagranicy a to w trzech terminach. Dnia 18 lipca, w którym przybywa statek „Pułaski" ze Stan. Zjedn. i Kanady z wycieczką Polaków na zjazd, następnie dnia 5 sierpnia, wreszcie wycieczek przybywających do Gdyni dnia 12 sierpnia br.

Dotąd 130 Ukraińców w obozie izolacyjnym.

Ze Stanisławowa odstawionych zostało onegdaj do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 28 osób. Podajemy niektóre nazwiska z wywiezionych: Józef Hreczułak, student medycyny w Stanisławowie, Meilech Loew z Jamnicy, mgr. Michał Sawczuk, Dmytro Sawczuk i Bohdan Bejczakowski.

Z powiatu stryjskiego: inż. Michał Krawciw, Włodzimierz Tymcij, aplikant adwokacki Hryń Barbasz.

Z Doliny: dr. Włodzimierz Horbowy.

Z Kołomyji: Eugenjusz Onyszczak, Maks Stein.

Z powiatu żydaczowskiego: Iwan Mrygut, Mikołaj Bihun, Stefan Moczolski, Andrzej Dańczuk.

Drobne wiadomości.

— **Biskup sufragan płocki ks. Wetmański** wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie zwiedzi osady polskie.

— **Biskup piński ks. Bukraba** poświęcił nowozbudowane kościoły w Wiczówce, odległej od Pińska o 70 km i w Rubryniu, na pograniczu sowieckiem.

— **Ks. biskup Abrantowicz z Charbina**, który bawił ostatnio w Rzymie, przybywa do Polski.

— **W Budapeszcie** zmarł w podeszłym wieku gen. Dezydery Melnar, dowódca armji austrowęgierskiej, która rozstrzygnęła bitwę pod Limanową w 1914 r.

— **Nowy gabinet japoński** powołał na stanowisko sekretarzy poszczególnych ministerstw 7-iu dziennikarzy.

— **W Bastrop (Luisiana)** ludność wtargnęła do więzienia, gdzie przebywał pewien młody murzyn, aresztowany za zaczepienie białej kobiety, wyciągnęła go na podwórze i powiesiła na drzewie.

— **Znany niemiecki automobilista Manfred von Brauchitsch** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Brauchitsch doznał złamania ramienia i 6 żeber.

— **Były szef dowództwa Reichswehry von Hammerstein** zbiegł z Niemiec i przebywa obecnie w Czechosłowacji.

— **Nowy prezydent dyrektorjatu kłajpedzkiego** złożył z urzędu burmistrza Kłajpedy — niemca dr. Brindlingera.

— **W mieście bawarskiem Frauenstein** zawieszono na 14 dni tamtejszy tygodnik lokalny „z powodu tendencyjnego informowania o przebiegu ostatnich wydarzeń". Redaktora zabrano do obozu.

— **W nowym gmachu uniwersytetu we Fryburgu** wybuchł pożar, który strawił doszczętnie część gmachu wraz ze znajdującemi się tam zbiorami obrazów, bibljoteką i salami doświadczalnemi.

— **W tych dniach** odbył się w Pradze zjazd słowiańskich stenografów, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich państw słowiańskich z wyjątkiem Polski. Delegaci polscy nie przybyli, ponieważ władze nie wydały im paszportów.

— **W Czechach zginął w katastrofie samochodowej** wypróbowany od lat przyjaciel Polski — Włoch Menotti-Corvi, długoletni radca handlowy ambasady włoskiej w Warszawie.

— **W Tarnopolu** odbyło się otwarcie szkoły szybowcowej.

Z KRAJU.

Pierwszy proces o szpiegostwo przemysłowe.

W sądzie grodzkim w Łodzi odbył się pierwszy w Polsce proces o szpiegostwo przemysłowe. Na ławie oskarżonych zasiadł prawnik firmy „Aron Zając" — Buksenbaum, który zdradził tajemnice firmy konkurentom. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Bandyci zastrzelili kupca.

Kilku bandytów napadło na kupca Fajwla Wielawskiego z Ozorkowa, który jechał na targ do Łodzi. Bandyci wskoczyli na wóz i zrabowali kilkanaście worków z owocami. Gdy kupiec stawił opór, bandyci zastrzelili go.

Są jeszcze pieniądze!

Nieznani sprawcy przy pomocy dobranego klucza, lub wytrychu, włamali się do mieszkania Henryka Lichta w Krakowie przy ul. Rzeszowskiej, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej mieli skraść 1 200 dolarów, 8 790 zł oraz sznur pereł wartości 1.000 zł.

Łódzka straż ogniowa wygrała 12 tys. dolarów na „dolarówkę", którą przed rokiem otrzymała od śp. komendanta Grohmana.

Łódzka straż ogniowa otrzymała piękny dar z za grobu od swego zmarłego komendanta, wielkiego społecznika śp. dr. Alfreda Grohmana.

Mianowicie, przed rokiem dr. Alfred Grohman ofiarował straży ogniowej kilka dolarówek, m. in. również obligację nr. 1.147.031.

I oto w dniu 6 lipca Bank Polski zawiadomił łódzką straż ogniową ochotniczą, że podczas ostatniego ciągnienia dolarówki na tę obligację padła główna wygrana w sumie 12.900 dolarów. Ponieważ wygrama wypłacona zostaje według kursu zł 8,90 (złoty dolar), straż ogniowa otrzyma sumę **zł 106.800.**

Wieść o tej niezwykłej wygranej wywołała wielkie wrażenie w Łodzi.

Wypadek lotniczy kapitana Orlińskiego.

Znany lotnik kapitan Orliński miał wypadek, z którego na szczęście wyszedł bez większego szwanku. Nad wieczorem kapitan Orliński wyleciał na aparacie „PZL. dla wypróbowania go. Podczas lądowania na lotnisku w Okęciu aparat spadł na ziemię, rozbijając się do szczętu. Lotnik doznał tylko lekkich obrażeń i mógł po opatrunku udać się do domu.

ZMARLI:

Ś. p. **Helena Riedel** z Chojnic, lat 68, zmarła w Sopocie.
Ś. p. **Pelagja Wierniewska** w Toruniu.
Ś. p. **Stanisław Bobkiewicz**, naczelnik urzędu skarbowego w Kępnie.
Ś. p. **Jerzy Walentiej**, kapral-pilot 3 pułku lotniczego w Poznaniu.
Ś. p. **Karol Jarnatowski** w Poznaniu.
Ś. p. **Łucja Kokoszyńska** w Opalenicy.
Ś. p. **Henryk Feige**, lat 71, w Poznaniu.

Z TCZEWA.

Z miesięcznej działalności Opieki Dworcowej w Tczewie. W czerwcu br. z różnych świadczeń tut. Opieki Dworcowej korzystało 187 osób. Noclegów w schronisku udzielono 36 osobom. 4 osobom udzielono zapomóg pieniężnych w wysokości 14,50 zł na zakup biletów kolejowych. W ciągu całego miesiąca wydano 23 osobom osobom porcje żywnościowe. Posad wyrobiono 4 osobom, pomocy sanitarnej udzielono 6 osobom, zaś od niepożądanego towarzystwa uwolniono 15 kobiet.

Odprawa naczelników ochotn. straży pożarnych pow. tczewskiego. Powiatowe władze straży pożarnej w Tczewie podają do wiadomości, że w niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się w Tczewie odprawa naczelników straży pożarnych z całego powiatu tczewskiego, w której wszyscy naczelnicy straży pożarnych miejskich i gminnych straży pożarnych powiatu tczewskiego obowiązani są wziąć udział.

Z sądu okręgowego. Na sesji starogardzkiego sądu okręgowego zasądzeni zostali: rzeźnik Robert Gehlar z Tczewa za napaść na egzekutora podatkowego Merdasińskiego z Tczewa na pół roku więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Rzeźnik dokonał napaści pod wpływem zamroczenia alkoholem. Franciszek Bieliński z Bobowa (pow. Starogard) za przemycanie tytoniu i papierosów gdańskich skazany został na 2500 zł grzywny i 17 dni aresztu.

Ciekawy mecz piłkarski W. K. S. „Gryf" Toruń — K. S. „Unja" Tczew. W nadchodzącą niedzielę na boisku przed szkołą powszechną nr. 5 w Tczewie odbedzie się towarzyskie spotkanie drużyny piłkarskiej W. K. S. „Gryf" z Torunia i K. S. „Unii" z Tczewa.

Za nielegalne przekroczenie granicy. Tut. policja graniczna osadziła w areszcie dwóch żydów z miasta Łodzi, którzy nielegalnie usiłowali przekroczyć granicę polsko-gdańską. Pomysłowych żydków przekazano władzom sądowym w Tczewie.

Tajemniczy wypadek. W ub. niedzielę późnym wieczorem w rowie przydrożnym pomiędzy wsiami Subkowy a Gremblinem w powiecie tczewskim znaleźli śpieszący do domu wieśniacy ciężko rannego, pokłutego nożami mieszkańca Subków Józefa Wojtasia, którego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Jerzego w Tczewie, gdzie naczelny lekarz szpitala dr. Rediger dokonał zaszycia głębokich ran na szyji i policzku Wojtasia. Przypuszczać należy, iż Wojtaś, powracając z Gremblina do Subków, został napadnięty przez pewnego przeciwnika partyjnego i pokłuty nożem. Policja z posterunku P. P. w Subkowach prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Nowa próba ucieczki osławionego kasiarza Wierycza z więzienia przed sądem. Starogardzki sąd okręgowy rozpatrywał nową sprawę znanego kasiarza-włamywacza Juljana Wierycza z Tczewa, oskarżonego o usiłowaną ucieczkę z więzienia sądu grodzkiego w Tczewie. Wierycz, odsiadując karę w więzieniu tczewskiem, namówił współwięźnia Jana Szaleńca do dostarczenia mu do więzienia wytrychów i piły do cięcia żelaza, które ten po wyjściu z więzienia przy pomocy kochanki Wierycza — Węsierskiej dostarczył Wieryczowi. Ucieczka Wierycza z więzienia nie powiodła się, gdyż w porę została o tej próbie uprzedzona przez współwięźniów straż więzienna, która przy pomocy policji zapobiegła nowej ucieczce Wierycza. Za usiłowane wyłamanie się z więzienia Wierycz skazany został obecnie na dalsze 6 tygodni więzienia, a Jan Szaleniec, który dostarczył mu wytrychów i innych narzędzi, skazany został na 3 miesiące więzienia.

Dla Naszych Pań

Czy kobieta powinna brać udział w życiu publicznem?

Artykułem tym rozpoczynamy stałą współpracę z młodem pokoleniem studentów uniwersytetów polskich, którym chwilowo udzielamy dla wypowiedzenia swych myśli tych kilka wierszy, by w przyszłości stworzyć może obszerniejszy dział. Tych, których to będzie interesowało, odsyłamy do notatki „Co ze sobą począć?"

Przemówienie, wygłoszone na „Parlamencie Dyskusyjnem" Koła Prawników i Ekonomistów U. P., nagrodzone „Pierwszą Nagrodą Jury" i „Nagrodą Publiczności".

Celem uniknięcia wszelkiego rodzaju nieporozumień, należy zaznaczyć na wstępie, że w rozważaniu naszego zagadnienia wysuwają się zasadniczo dwa różne problemy:

1. Pierwszy wypełni pytanie: czy w ustawodawstwie państwowem należy zastosować, względnie utrzymać zasadę równouprawnienia osób bez względu na płeć, a tem samem przyznać kobiecie między innemi także prawa publiczne?

2. A jeżeli na to odpowiemy twierdząco, wysuwa się drugie pytanie: czy i w jakiej mierze kobieta powinna korzystać z tych uprawnień?

Rozpatrzymy tu kolejno oba problemy.

I.

Przeciwko równouprawnieniu kobiet przemawiają głównie dwa czynniki:

1) wielowiekowa tradycja i 2) pogląd, że kobieta intelektualnie nie nadaje się do udziału w życiu publicznem.

Jeżeli chodzi o tradycję, która odmawiała kobietom równouprawnienia, to niewątpliwie w chwili obecnej w przeważnej liczbie państw została już przełamana. Z tego punktu widzenia widzimy ciągłą ewolucję na korzyść praw kobiety, poczętą w czasach najdawniejszych, a będącą jeszcze w toku rozwoju w chwili obecnej. W czasach starożytnych, kobieta nie ma przeważnie ani praw publicznych, ani nawet prywatnych. Widzimy to zarówno w życiu Egipcjan, Greków i innych ludów, jak i potężnem imperjum rzymskiem. Emancypacja zaczyna się od wyzwalania się z prawnego skrępowania woli kobiety w życiu prywatnem. I już starożytna Rzymianka zyskuje w tej mierze coraz to więcej samodzielne stanowisko.

Nie lepsze było położenie kobiety w życiu plemion germańskich, które na gruzach Romy zatknęły swój sztandar panowania. Kobieta była tu zwykłym przedmiotem, wliczana do taboru zwierząt, w drodze kupna nabywana przez męża.

Uznanie godności osobistej zawdzięcza kościołowi. Nadal jednak jeszcze zawsze traktowano kobietę jako istotę mniejwartościową. Zdobywa jednak stopniowo prawa prywatne.

Okres trubadurów i rycerskich pieśni na cześć kobiety podnosi kult dla niej, ale jednocześnie przeznacza jej swoistą rolę, odsuwając ją całkowicie od życia publicznego.

Dopiero wiek pary i elektryczności z rozwojem maszynizmu wciągając kobietę do ciężkiej pracy w fabrykach, zmienia jej rolę i wzbudza świadomą swych celów akcję feministyczną.

Podnoszą się też coraz częściej głosy, aby dopuścić kobietę do udziału w życiu publicznem. Od 1895 r. postulat ten zostaje zrealizowany. I już przed wojną światową zyskują kobiety prawo głosowania do parlamentów w szeregu krajów, jak Australji, Zelandji, Finlandji, Norwegji, Szwecji — w czasie wojny zaś i po wojnie uzyskują to prawo prawie we wszystkich nowych konstytucjach lub ustawach wyborczych, a więc w Danji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji, Polsce i innych. Równocześnie uzyskują prawo głosowania do samorządów, do rad szkolnych, w gminach wyznaniowych, do izb handlowych i innych instytucyj publicznych. Jakkolwiek szereg państw, a między innemi Francja nie uznają dotychczas nowych zdobyczy kobiecych, to jednak niewątpliwie tradycja została już powyższemi faktami złamana.

Drugim czynnikiem, przeciwstawiającym się równouprawnieniu kobiet jest pogląd, że kobieta intelektualnie nie nadaje się do udziału w życiu publicznem. Są jednostki, które nawet tak daleko posuwają się w tem twierdzeniu, jak np. dr. Otto Weininger, że odmawiają kobiecie wogóle wszelkich zdolności, charakteru, nawet duszy, wysuwając jednocześnie tezę, że najniżej upadły mężczyzna stoi niepomiernie wyżej od najwyżej postawionej kobiety. Niewątpliwie taką tezę odrzucimy z pogardą.

Niemniej jednak faktem jest, że charakter i usposobienie kobiety, różnią się od charakteru i usposobienia mężczyzny. Nie można tu, mojem zdaniem, twierdzić, czy to usposobienie jest mniej lub więcej wartościowe od usposobienia męskiego, ale można stwierdzić, że jest inne. Znanem jest powszechnie, że kobieta w postępowaniu swem więcej kieruje się intuicją, mniej zaś skłonna jest do ścisłych rozważań. Pominąwszy zaś fakt, że od tej zasady mamy liczne odchylenia, należałoby się zastanowić, czy właśnie taka typowa kobieta nadaje się do życia publicznego z punktu widzenia jej skłonności i charakteru.

Otóż, jeżeli stwierdzimy, że życie publiczne jest kompleksem najróżniejszych zagadnień, do rozwiązania właściwego których potrzeba niejednokrotnie najróżniejszego nastawienia, to już z tego punktu widzenia wypadnie przyznać, że element kobiecy może niejednokrotnie znaleźć w życiu publicznem wdzięczne pole do działania, czy to w dziedzinie urządzeń sanitarnych i higjenicznych, czy w dziedzinie oświaty ludowej, czy w samorządzie szkolnym, czy w dziale opieki społecznej, czy też w sądownictwie nad nieletniemi. Historja też podała nam szereg kobiet, które zdołały nawet w okresie upośledzenia kobiet odegrać wybitną rolę w życiu publicznem. Wystarczy tu chyba wspomnieć o Joannie d'Arc, o Marji Tudor, o Elżbiecie królowej angielskiej, o Dorocie Chrzanowskiej, o Emilji Platerównie i innych. Dzisiaj zaś mamy przedstawicielki kobiet nietylko w samorządach, innych parlamentach, nietylko na najwyższych urzędach publicznych, nie wyłączając tek ministerjalnych, ale widzimy niejednokrotnie kobiety, reprezentujące swe rządy na różnych konferencjach i w instytucjach międzynarodowych. Jako przykład wymienię tu choćby panią Hjelberg, inspektorkę fabryk norweskich, która reprezentuje swój urząd prawie na każdej sesji Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Niema zatem, mojem zdaniem, żadnej podstawy do tego, aby odmówić kobietom praw do udziału w życiu publicznem.

II.

Jednakże stwierdzenie, że kobieta może brać udział w życiu publicznem, bynajmniej nie jest równoznaczne z tem, że kobieta winna brać udział w życiu publicznem. Zatem po przyznaniu kobietom równouprawnienia, wysuwa się drugi problem: czy i w jakiej mierze kobieta winna z tych praw korzystać.

Należy tu odrębnie potraktować wychowanie kobiety i życie kobiety dojrzałej. Jeżeli chodzi o wychowanie, to niewątpliwie kobieta winna w pełni wykorzystać swe równouprawnienie. Tylko bowiem pogłębienie inteligencji drogą prawdziwych studjów naukowych, w miarę zamiłowania, przy równoczesnem niezaniedbaniu właściwego wychowania kobiecego, może kobietę przygotować do pozytywnego spełnienia jej roli społecznej.

Jeżeli zaś chodzi o życie kobiety dojrzałej, to niewątpliwie obowiązkiem społecznym, przeznaczeniem natury, a niejednokrotnie marzeniem tejże jest założenie gniazda rodzinnego. Z tą zaś chwilą stają przed nią zadania, które w znacznej mierze wypełnią jej przyszłe życie: zadania żony, matki i gospodyni. O ile obowiązki, płynące z roli gospodyni domu, może przerzucić bądź to na inną kobietę, bądź to na męża, o tyle obowiązków matki nie wolno jej przerzucić na nikogo! Często dzisiaj praktykowane wychowanie dzieci przez niańki i różnego rodzaju opiekunki, a w wieku dojrzewającym pozostawienie ich bez należytego kierownictwa i opieki — jest jedną z najgłębszych przyczyn moralnego upadku społeczeństwa. Jednostki, źle wychowane, wychowują jeszcze gorzej następne pokolenie — i tą drogą dochodzimy do degeneracji.

Matka, która z prawdziwem i głębokiem zrozumieniem swej woli wychowuje nowe pokolenie, która kształciła się, aby być rozumianą przez męża i aby mu służyć radą i pomocą, aby tę inteligencję swą wpoić i przekazać dzieciom, niema czasu na czynny udział w absorbującem życiu publicznem. Jeżeli powołanie swe wykona z pełną świadomością tych celów, niewątpliwie odda społeczności ludzkiej większą przysługę, niżby to mogła uczynić genjalną nawet działalnością publiczną. I wtedy zrozumie słowa Kanta, że „dopiero mężczyzna i kobieta razem — stanowią człowieka..."

Ostateczna zatem odpowiedź na pytanie, czy kobieta winna brać udział w życiu publicznem, wypadnie negatywnie.

III.

Pozostaje więc jeszcze pytanie, dlaczego należy przyznać kobietom prawa publiczne, jeżeli w zasadzie z tych praw mają nie korzystać.

Składa się na to wiele przyczyn.

Przedewszystkiem więc dlatego, że odebranie praw kobietom poniża ich godność osobistą, podświadomie stwarza warunki do tego aby rolę, którą jej z góry narzucamy, traktować jako mniej wartościową. A zarówno mężczyzna, jak i kobieta powinni zrozumieć, że tak nie jest. A wtedy po zrównoważeniu tych ról, kobieta z radością wybierze tę, którą jej przeznaczyła natura. Nierówność praw stwarza niezdrowe stosunki społeczne. Kobieta uciśniona stara się wyemancypować, poczyna pogardzać tem, co jej przyniosło poniżenie, dąży więc do zagarnięcia funkcyj męskich, które jej nie odpowiadają, byleby tylko przekreślić narzucone jej przeznaczenie. Taka kobieta nigdy nie spełni swej roli godnie, bo jej nigdy nie zechce zrozumieć.

A wreszcie przyczyną konieczności równouprawnienia kobiet jest także fakt, że przecież od powyższej zasady, że kobieta nie powinna brać udziału w czynnem życiu publicznem, dopuszczalne a nawet pożądane są liczne wyjątki.

Niechaj te, które mają szczere zamiłowanie do tej pracy i odpowiednie ku temu zdolności nie mają przed sobą drogi zamkniętej. Niechaj życie publiczne stoi przed kobietą otwarte, niechaj zawsze mogą tam pójść przedewszystkiem te, które albo nie odczuwają potrzeby prawdziwej miłości macierzyńskiej, albo zostaną jej w drodze naturalnej pozbawione.

A pozostałym wtedy będziemy mogli radośnie powtórzyć słowa Tetmajera:

„I dzieciom naszym, które Ty Ojczyźnie
Rodziłaś liczne w macierzyńskim bólu,
Ty jesteś tarczą przeciwko zgniliźnie
Serca i duszy, Ty nie dasz kąkolu
Siać między ziarno. Więc rosną niewinne
I Twoje mają uśmiechy dziecinne".

Edward Tekstor,
stud. U. P.

Zazdrość jest chorobą.

Można ją wyleczyć kuracją hormonową.

Znany internista paryski dr. Paul Farez ogłasza w jednem z czasopism lekarskich rozprawę, w której usiłuje dowieść, że zazdrość jest stanem chorobliwym, który można usunąć w drodze odpowiedniego leczenia.

Według niego istnieje **normalna zazdrość jako ujemna strona każdej namiętności miłosnej, często jednak zazdrość przekracza normalne granice** i występuje jako choroba. i tak we wszystkich wypadkach, w których zazdrość **prowadzi do tragedji.**

Chorobliwa zazdrość idzie w parze ze **stanem patalogicznym nerwów.** Nie ogranicza się ona jednak do nerwów, lecz przeradza się w rodzaj niedokrwistości z brakiem apetytu. Stan taki jest szczególnie niebezpieczny u młodych matek.

Właściwe odkrycie uczonego paryskiego polega na zaordynowaniu kuracji hormonowej. Farez zrobił bowiem doświadczenie, że czysto psychiczne objawy zazdrości wpływają na stan fizyczny i ujemnie oddziałuje szczególnie na funkcje gruczołu tarczowego i nadnercza. Farez zrobił jeszcze i to spostrzeżenie, że zazdrość wywołuje **zaburzenia w funkcjach wątroby i żółci.**

Dr. Farez zdaje sobie sprawę z tego, że teorja jego o zazdrości wywołała zrozumiałą burzę w świecie naukowym, lecz równocześnie wskazuje on na to, że i kleptomanję uważano pierwotnie za chorobę nieuleczalną i że mimo to znaleziono we Francji sposób leczenia tej choroby, który ze skutkiem stosowano.

Chorobliwie zazdrośni niechaj się zatem uspokoją. Nie będą oni w przyszłości potrzebowali sięgać po rewolwer lub butelkę z witriolem, racjonalniejszą będzie kuracja hormonowa.

Historja rozwodów.

Swoboda obyczajów w Rzymie. — Uchwała Soboru Trydenckiego. — Rozwody masowe w czasie rewolucji francuskiej 1792 r.

W Atenach już na 600 lat przed Chrystusem prawodawstwo Solona nadało zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie, **możność rozejścia się w wypadkach ściśle określonych.** Wtedy to powstał rozwód.

Z Grecji przedostał się do Rzymu, gdyż greckie zasady prawa posłużyły z czasem za podstawę **prawu słynnych Dwunastu Tablic.** Przedtem jednak w Rzymie od czasu jego powstania, t. j. w ciągu 523 lat, nie było ani jednego rozwodu. Pierwszy na podstawie zasad prawa, przywiezionego z Aten, rozwiódł się Spurjusz Caviliusz Ruga.

Później rozwody stały się bardzo pospolite. W ostatnich latach istnienia państwa rzymskiego kobiety zaczęły z prawa rozwodu korzystać tak często, że według słów Seneki, niektóre z nich **mogły rachować swe lata nie według liczby konsulatów, lecz mężów, których porzuciły.**

W cesarstwie bizantyjskiem utrzymała się w sile forma rozwodu na mocy obopólnej zgody małżonków.

Rozwód w średniowieczu był również zjawiskiem powszechnem aż do czasu znanego stanowiska **Soboru Trydenckiego, który orzekł, że każdy, kto zażąda lub otrzyma rozwód, będzie wyklęty. Ograniczając prawa o rozwodach, Sobór Trydencki sądził, że wpłynie tem na uszlachetnienie instytucji małżeńskiej.**

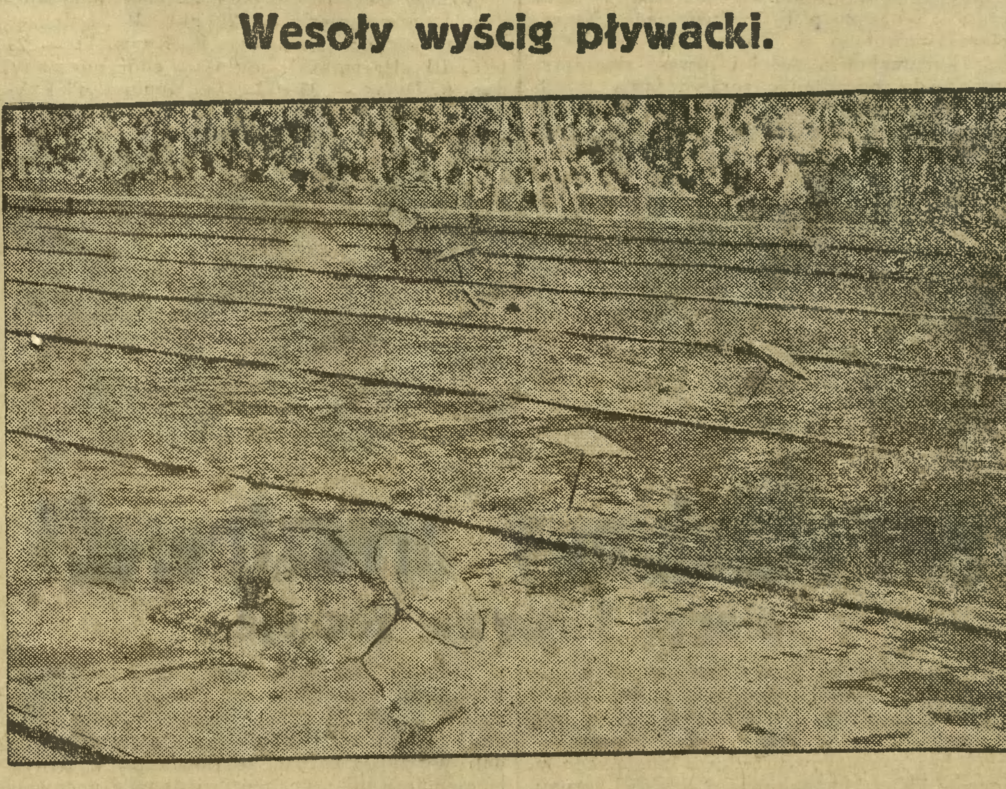
Konstytucja rewolucyjnej Francji w 1792 roku wznowiła rozwody, usuwając je z pod prawa władzy duchownej i tem samem przekreślając postanowienia Soboru Trydenckiego. Łatwość w otrzymaniu rozwodu spowodowała jednak tak **liczne nadużycia,** że rezultaty tych nowych postanowień przeraziły nawet samych twórców prawa rozwodowego. Kiedy rozwód wprowadzono, zło nie ustało, tylko w innej postaci trawiło rodzinę.

Dało to podstawę do twierdzenia, że ani zakazy rozwodowe, ani wolne rozwody nie są w stanie wpłynąć dodatnio na małżeństwo, o ile powstaje ono wśród nienormalnych warunków życiowych. To twierdzenie zklei uzupełniono innem. **Należy utrudnić rozwód, czyniąc go możliwem tylko w szczególnej wagi wypadkach.**

Ten punkt widzenia prawodawstwa francuskiego z czasem przyjęła większość cywilizowanych państw. W takiej też formie istnieje ono po dziś dzień w większości państw europejskich, nie biorąc pod uwagę Rosji sowieckiej, gdzie prawo rozwodowe przyjęło formy zupełnie rewolucyjne.

W Polsce katolickiej do dziś obowiązuje uchwała Soboru Trydenckiego.

Wesoły wyścig pływacki.



Podczas wielkich zawodów pływackich w Paryżu zorganizowano wesoły wyścig w konkurencji pań. Każda z zawodniczek musiała przepłynąć 50 metrów, trzymając w ręku otwartą parasolkę.

List ze Słowacji.

Pielgrzymka

do grobów czernowskich męczenników.



Pomnik na mogiłach czernowskich męczenników.

Podczas uroczystości **ku czci księdza Hlinki** odbyła się w Rużomberoku wspaniała akademja w sali Kulturalnego Domu, w której brała udział cała wycieczka polska. W programie wzięło udział Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej przemawiał **ks. prałat Bilko,** oddając w pięknych słowach hołd wodzowi narodu słowiańskiego, który całe życie swe poświęcił służbie dla kościoła i ojczyzny, który hartował ducha narodu na zasadach chrześcijańskich. Mówca podkreślił, że w wycieczce polskiej jest wielka liczba księży Polaków, którzy swym udziałem chcieli uczcić wielkiego kapłana Słowacji. Po przemówieniu popłynęła przez salę fala okrzyków „Sława Polakom". Pozatem odśpiewał p. **Wiktor Chruszczyński z grupy poznańskiej** kilka pieśni polskich solo, za co obdarowano go wieńcem złotem z szarfami narodowemi, a zespół **druchen z Kieleckiego** wykonał bardzo melodyjnie kilka piosenek regjonalnych.

Miłą niespodzianką było obdarowanie wycieczki polskiej różnemi pamiątkami i tak Zjednoczenie Młodzieży Polskiej otrzymało **piękny sztandar czesko-słowacki,** grupa kielecka popiersie ks. A. Hlinki, górale — serce z piernika, w którem pod szkłem widniał portret zacnego kapłana itd.

Po odegraniu hymnów narodowych i wśród niemilknących okrzykach na cześć Polaków i ks. A. Hlinki zakończono akademję. Następnie celem większego zbliżenia się i zapoznania odbyła się zabawa taneczna, która w miłem nastroju trwała do rana.

Dnia 6 lipca po południu odbyła się pielgrzymka do grobów czernowskich męczenników. **Czernowce,** to miejscowość związana ściśle z działalnością ks. infułata A. Hlinki. W r. 1907, kiedy to ks. Hlinka był we więzieniu za sprawę narodową, miało się odbyć poświęcenie nowego kościoła w Czernowcach, wybudowanego przez ks. Hlinkę. Ludność poprosiła władze, by pozwolono poświęcić kościół temu, który kościół wybudował. Władze nie spełniły tego życzenia i przysłały **księdza-Węgra** z komisarzem rządu. Ludność stanęła u bram tejże miejscowości i nie pozwoliła wejść przybyszom. Wtedy **rząd przysłał oddział wojska i rozkazał strzelać do tłumu.** Na miejscu **zabitych zostało 15 wieśniaków a 80 osób było rannych.**

Ku uczczeniu tych niewinnych męczenników ludność miejscowa na ich grobach wystawiła wspaniały grobowiec.

Na miejscu tem tak nierozerwalnie związanem z postacią wodza narodu **wycieczka polska** oddała cześć tym bohaterom. W imieniu Polaków przemawiał ks. prałat Bilko, podkreślając, że Polacy tak dobrze potrafią zrozumieć ich cierpienia narodowe, gdyż podobnie niewolę przeżywali. W głębokiem skupieniu odmówiono wspólnie modlitwę za umarłych, poczem chór polski z towarzyszeniem orkiestry górnośląskiej odśpiewał **„w mogile ciemnej".**

Pielgrzymka udała się następnie do kościoła, gdzie **biskup spiski ks. Jan Wojtassak** udzielił arcypasterskie błogosławieństwo.

Późnym wieczorem podążaliśmy pochodem na wzgórze, gdzie odbyła się **„watra",** tj. ognisko, z śpiewami i tańcami. Do urozmaicenia ogniska przyczyniły się też występy naszych **Górali i Krakowiaków,** których ogromnie oklaskiwano. Zbratani jedną i tą samą iskrą budującą z ogniska Polacy i Słowacy przez usta swych przedstawicieli składali sobie życzenia jeszcze większego zbratania.

Uczestnik.

Humorystyczna skarga do Ligi Narodów

restauratora z Pszczyny.

Sensację wywołał w ubiegłym tygodniu we wsi Gardawice, pow. pszczyńskiego przyjazd komisji mieszanej z prezydentem Calonderem. Celem komisji było odbycie wizji lokalnej, a to wskutek skargi miejscowego restauratora Pawelczyka, wniesionej do Rady Ligi Narodów w Genewie.

Pawelczyk zaskarżył rząd polski o odszkodowanie. Strata jego powstała z tego powodu, iż po wybudowaniu przez województwo przed kilku laty szosy asfaltowej kosztem 6 miljonów zł na przestrzeni 40 km., z Mikołowa przez Bielsko do Cieszyna, woda z szosy ścieka do rowu przed jego karczmą.

Ludność jednomyślnie oświadczyła komisji, że szosa jest dobrodziejstwem dla gminy i całego powiatu. Jeden tylko odosobniony Pawelczyk tłumaczył p. Calonderowi, iż... należy mu się za to odszkodowanie od rządu polskiego. Komisja po odbyciu wizji lokalnej odjechała do Katowic.

„Pan hrabia" zasądzony na rok więzienia.

Onegdaj znalazł się ponownie przed sądem grudziądzkim znany oszust i złodziej, grasujący pod przezwiskiem **hr. Jarzębiec - Matuszelański.** „Hrabia" posiada bogatą **przeszłość kryminalną,** znany też jest wśród bywalców sądowych.

W marcu br. udał się „hrabia" **do firmy Meissner przy Rynku** pod pozorem kupna koszul. W pewnej chwili schował 4 koszule pod płaszcz, jednak został **przytrzymany przez ekspedjentkę na gorącym uczynku** i oddany w ręce sprawiedliwości. Skazany na 1 rok więzienia, „hrabia" wniósł apelację. Ponowna rozprawa odbyła się właśnie onegdaj. Sąd w osobach s. o. Piłata oraz prokuratora Szpendrowskiego **zatwierdził wyrok I instancji.** Oskarżonego bronił z urzędu adwokat Kurowski.

Inowrocław.

425-lecie Cechu krawieckiego w Inowrocławiu. W niedzielę, dnia 15 bm. obchodzi Cech krawiecki w Inowrocławiu 425-letni jubileusz swego istnienia, połączony z dorocznym zjazdem Związku Cechów Krawieckich wojew. poznańskiego w Inowrocławiu w lokalu Parku Miejskiego przy pl. Klasztornym. Program jubileuszu jest następujący: Godz. 8,30 zbiórka delegatów i stowarzyszeń ze sztandarami na pl. Klasztornym, godz. 8,40 wymarsz na nabożeństwo do kościoła farnego, godz. 9 uroczyste nabożeństwo, godz. 10,30 otwarcie zebrania uroczystościowego. O godz. 14 w lokalu Parku Miejskiego odbędzie się otwarcie zjazdu delegatów Związku Cechów Krawieckich wojew. poznańskiego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. Właścicieli Nieruchomości w Inowrocławiu odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 19,30 w hotelu „Bast" w Inowrocławiu. Ze względu na ważność spraw uprasza się pp. członków o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Toruń.

Poszedł za pracą i zginął. Jadwiga Weberowa, zam. w Toruniu przy ul. Polnej 6, doniosła policji, że jej 45-letni mąż Jan wyszedł z domu w poszukiwaniu pracy i dotychczas nie powrócił, ani nie daje znaku życia. Policja wdrożyła za zaginionym poszukiwania.

Na samolot „Pomorze" zebrano 42.000 zł. Jak wynika ze sprawozdania zarządu pomorskiego okręgu wojewódzkiego L. O. P. P. w Toruniu, urządzona zbiórka na samolot „Pomorze", który weźmie udział w tegorocznych zawodach challenge'owych, zebrano 42.000 zł. Zarząd wojewódzki L. O. P. P. składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, że przez swą hojność przyczynili się do zakupienia samolotu sportowego, który będzie walczył w zawodach międzynarodowych o palmę zwycięstwa Pomorza.

Zawody sportowe policji z całego Pomorza. Jak się dowiadujemy, w dniach 17 i 18 bm. odbędą się w Toruniu pod protektoratem p. wojewody Kirtiklisa doroczne zawody sportowe policji z całego województwa pomorskiego.

Z życia Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Toruniu.

Pod przewodnictwem wiceprezesa p. Maćkowiaka odbyło się miesięczne zebranie Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Toruniu, na którem nasamprzód przedstawiciel dyrekcji poczt i telegrafów z Bydgoszczy p. Burda wygłosił referat o inkasach pieniężnych urzędów pocztowych. Sprawę funduszu na walkę z handlem domokrążnym przedstawił sekretarz p. Merdas, a sprawozdanie z posiedzenia zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu zdał delegat p. Tymieniecki. Głównym tematem obrad była sprawa wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Następnie omówiono sprawę pożyczek kupieckich w Banku Związku Spółek Zarobkowych i sprawę zmiany czasu nauki szkolnej dla uczniów kupieckich. Wkońcu w komunikatach zarządu przyjęto do wiadomości ustąpienie z zarządu p. Kapczyńskiego i p. dyr. Rataszewskiego. Na ich miejsce kooptowano p. Melerskiego i p. Sobczaka. Pozatem wybrano komisję w składzie pp. Rataszewskiego, Januszkiewicza i Hinza, która zajmie się sprawą odznaczeń zasłużonych członków przez Zw. Tow. Kupieckich.

Wielka uroczystość śpiewacza w Kcyni.

„Dzień pieśni" i obchód jubileuszowy Tow. śpiewu „Moniuszko".

W ub. niedzielę urządził XX okręg Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych swój doroczny zjazd śpiewaczy, połączony z „dniem pieśni" i uroczystością 30-lecia koła śpiewu „Moniuszko". Już wczesnym rankiem zjeżdżały się drużyny śpiewacze nietylko koleją i autobusami, lecz nawet wozami żniwiarskiemi. Śpiewacy z orkiestrą na czele wyruszyli z sali p. Gdańca do kościoła farnego na solenną mszę św., podczas której pienia wykonał chór mieszany „Św. Cecylja" z Krostkowa (dyr. J. Bąk). Po mszy św. zwartym szeregiem zdążali śpiewacy zpowrotem do sali Gdańca.

Uroczyste zebranie jubileuszowe i zjazd zagaił prezes tow. śpiewu „Moniuszko" p. Pezacki, oddając przewodnictwo zebrania w ręce prezesa XX okręgu p. F. Brukwickiego. Na sekretarza powołano p. Koźmę. Po powitaniu władz komunalnych, gości i towarzystw przystąpiono do odczytania sprawozdania z 30-letniej działalności koła śpiewu „Moniuszko" Kcynia przez p. G. Manowską, w którem podkreśliła ciężką, a zbożną pracę oświatową podczas niewoli, a należyte spełnienie idei śpiewaczych podczas niepodległości. Życzenia pomyślnego rozwoju koła składali: prezes XX okręgu p. F. Brukwicki, gospodarz miasta Kcyni p. Sołtan i inni oraz przedstawiciele pozamiejscowych towarzystw, m. in. członek jury p. A. L. Eichstaedt z ramienia tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz. Całość zebrania cechowała powaga i uroczysty nastrój. O godz. 11,30 odbyły się popisy pieśni konkursowych, których wynik jest następujący:

W kategorji drugiej: I „Jedność" Nakło — chór męski, dyr. Kowalski — 27²/₃ pkt., II „Moniuszko" Kcynia — chór mieszany, dyr. Nowak 23²/₃ pkt., III „Harmonja" Nakło — chór mieszany, dyr. Dyląg — 22²/₃ pkt.

W kategorji trzeciej: I „Św. Cecylja" Mrocza — chór mieszany, dyr. Szwajkowski — 27 pkt., II „Echo" Kcynia — chór męski, dyr. F. Kraiński — 25 pkt., III „Św. Cecylja" Krostkowo — chór mieszany, dyr. J. Bąk — 25 pkt.

Następnie odbyła się generalna próba chórów ogólnych, w której brały udział wszystkie chóry. Po wspólnym obiedzie wyruszono z sali p. Gdańca do Strzelnicy na uroczystość „dnia pieśni" i zawody śpiewacze, do których stanęło 6 kół. Rezultat jest następujący:

I „Św. Cecylja" Mrocza — chór mieszany, dyr. J. Szwajkowski — 28 pkt., II „Jedność" Nakło — chór męski, dyr. R. Kowalski — 27 pkt., III „Harmonja" Nakło — chór mieszany, dyr. A. Dyląg — 25 pkt., IV „Moniuszko" Kcynia — chór mieszany, dyr. A. Nowak — 23²/₃ pkt., V „Św. Cecylja" Krostkowo — chór mieszany, dyr. J. Bąk — 23 pkt., VI „Echo" Kcynia — chór męski, dyr. F. Kraiński — 19²/₃ pkt.

Powyższą punktację ustalili członkowie jury, na których powołano z ramienia Związku Kół Śpiewaczych w Poznaniu p. T. Sobieskiego oraz na prośbę zarządu XX okręgu pp. F. Małeckiego i A. L. Eichstaedta. Na konferencji jury i dyrygentów p. Małecki, członek jury, poruszył konieczność ćwiczenia pieśni ludowych.

Po rozdaniu nagród zakończono „dzień pieśni" odśpiewaniem hymnu narodowego i okrzykiem „Polskiej pieśni cześć!" **lete.**

—::—

Posterunkowy, aresztować!

Świadek fałszywie zeznaje.

Bydgoski sąd okręgowy rozpatrywał w ub. poniedziałek na sesji wyjazdowej m. in. sprawę Markiewicza, mistrza fryzjerskiego, zam. w Inowrocławiu, który w stanie podchmielonym uderzył bez przyczyny urzędnika miejskiego p. Bendę w twarz. Świadkowie dowodowi zeznali, że p. Benda wykonywał swoje czynności służbowe, przyczem osk. Markiewicz w sposób arogancki zaczepił p. Bendę, obrzucając go stekiem wyzwisk i uderzając wkońcu w twarz.

Świadek dowodowy Wojdylak z Inowrocławia zeznał poprzednio coś innego, a mianowicie, że p. Benda pchnął wpierw p. Markiewicza i że Benda użył wyzwiska. Co gorsze, świadek Wojdylak zeznał, że Benda pił w danym momencie wódkę, co inni świadkowie negowali.

Na polecenie prokuratora aresztowano z miejsca świadka Wojdylaka pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań. Oskarżony skazany został na siedem miesięcy więzienia.

Olbrzymie akwarjum w Moskwie.

Sowiecki instytut naukowych badań morskich opracowuje obecnie projekt olbrzymiego akwarjum, w którem znaleźć ma pomieszczenie około 10.000 okazów fauny morskiej. Urządzony będzie m. in. specjalny basen długości 25 metrów dla rekinów i delfinów. Woda w akwarjum będzie czworakiego rodzaju: 1) o składzie wody morza Czarnego, 2) o składzie morza Kaspijskiego, 3) o składzie wody oceanicznej, 4) woda słodka. Obok akwarjum zbudowane będzie terarjum dla gadów i płazów.

Olbrzymia encyklopedja francuska

Po długich przygotowaniach wchodzi francuska encyklopedja, której podstawy zaczęto kłaść przed dwoma prawie laty, w okres realizacji. Komitet, któremu powierzono opracowanie encyklopedji, powziął najpierw postanowienie co do formatu i objętości dzieła. Postanowiono, że **encyklopedja obejmie 20 tomów.** Każdy tom posiadać będzie 500 stronic tekstu. Pierwszy tom pojawi się w roku 1935. Cała encyklopedja zajmie 4 lata pracy i ukończona będzie w roku 1940.

Kronika

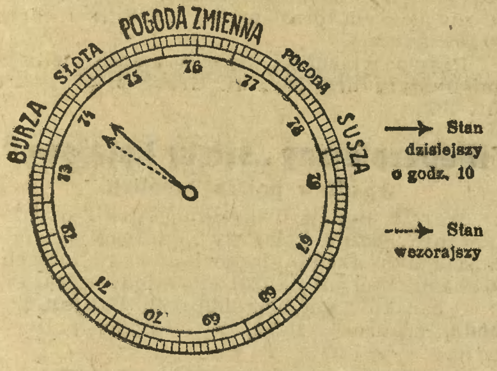
Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK.

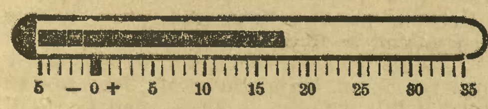
Dziś: Jana Gwalberta op.
Jutro: Anakleta pap. m.
Wschód słońca o godzinie 3.50.
Zachód słońca o godzinie 20.20.

Stan pogody

Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 9—15 lipca 1934 r.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem na Okolu.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

— **Matura w gimnazjum matem.-przyrodniczem.** W wyniku egzaminu, przeprowadzonego pod przewodnictwem p. dyr. Aleksandra Tarnowskiego z Poznania w miejskiem gimnazjum

...bie Nieznanego Powstańca oraz defilada. Na uroczystości popołudniowe składają się imprezy sportowe jak marsz 10 km, strzelanie małokalibrowe oraz koncert w ogrodzie Strzelnicy przy ul. Toruńskiej do którego wstęp jest wolny. Wieczorem zabawa taneczna w salach Strzelnicy.

— **Śniady a nie Śmiały.** W zamieszczonym przez nas spisie maturzystów Państwowego Gimnazjum Humanistycznego mylnie podane zostało nazwisko Franciszek Śmiały zamiast Franciszek Śniady.

— **Maturzystom pragnącym zapisać się na akademję medycyny weterynaryjnej we Lwowie** udzieli informacyj kol. Zbierański Józef. w Paterku, poczta Nakło n/Notecią.

— **Tradycyjna wielka wycieczka autobusem** organizowana przez Polskie Tow. Krajoznawcze w Bydgoszczy odjeżdża dnia 2 sierpnia, powraca 14 sierpnia. Wygodny autobus. Miejsca numerowane. Trasa: Bydgoszcz, Częstochowa, Królewska Huta, Ojców, Pieskowa Skała, Wieliczka, Czorsztyn, Kraków, Szczawnica, Zakopane, Morskie Oko. Koszt kompletny bez śniadań i kolacyj 125 zł. Zgłoszenia i informacje: Nowy Rynek 1, tel. 764 lub w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 23.

— **Wanda Lorkówna,** lat 17, zasłabła nie na ulicy, lecz w fabryce, gdzie pracuje. I to nie z wycieńczenia, lecz dla jakichś wewnętrznych dolegliwości (kurcze żołądkowe).

Akademicy o sobie i o życiu.

Co ze sobą począć?

Rozpoczęły się wakacje uniwersyteckie, tym razem o tyle piękniejsze, że trwają blisko 3 miesiące. Studenci wrócili do Bydgoszczy z nowym zapałem i energją, choć nie u wszystkich przejawia to się w jednakowem natężeniu. Jedni wrócili rozpromienieni i zadowoleni, gdyż „odwalili" trudne egzamina i tem samem zakwalifikowali się na wyższy rok studjów, inni egzaminu nie złożyli i nie wiedzą co z sobą obecnie począć. A więc głowią się, czy rok stracony jeszcze raz powtarzać, czy przenieść się na inny wydział, lub wreszcie, czy wogóle nie zrezygnować ze studjów.

Co z sobą począć? To pytanie nurtuje przedewszystkiem w umysłach dwóch kategorji ludzi, a mianowicie: ukończonych studentów, oraz młodych maturzystów.

Ci pierwsi jakkolwiek mają powód do radości z racji ukończenia studjów, nie wiedzą gdzie dalej skierować swe kroki. Zdawałoby się, iż świat jest dla nich otwarty a wolne posady stoją do usług. A tymczasem? Gdziekolwiek poczynią starania, wszędzie ta sama odpowiedź: „żałujemy, ale wolnych posad nie mamy". Mimowoli nasuwa się człowiekowi pytanie: „pocóż więc studjować"? czy poto, by po szeregu lat intensywnej pracy uzyskać dyplom i powiększyć kadry bezrobotnej inteligencji? A przecież jak wykazały najrozmaitsze parlamenty dyskusyjne i ankiety, nadmiaru inteligencji w Polsce nie ma, a więc ukończony student winien mieć prawo do życia.

W identycznem położeniu znajdują się młodzi maturzyści, którzy pozostawili za sobą pełen małych trosk, a wielkich radości świat gimnazjalny i stanęli przed światem realnego życia, aby dojrzali fizycznie i umysłowo zastanowić się nad zawodem, który stanowiłby przyszłe ich życie i tego życia podwalinę. Inaczej mówiąc i oni stawiają sobie pytanie: „co z sobą począć"? Czy zapisać się na uniwersytet, by po jego ukończeniu podzielić los swych starszych kolegów, czy też starać się o jakąś posadę lub przejść do zawodu praktycznego.

Z drugiej jednak strony kadra inteligentów nie poddaje się pesymizmowi a przeciwnie stara się zużywać swe zdolności i energję w pracy kulturalno-oświatowej i społecznej.

Akademickie Koło Bydgoszczan uzyskało w „Dzienniku Bydgoskim" własny kącik, w którym perjodycznie ukazywać się będą artykuły na tematy aktualne, pisane wyłącznie przez studentów. Niejednokrotnie więc starsze społeczeństwo będzie miało okazję dowiedzieć się o pracy i kłopotach młodych inteligentów, będzie mogło śledzić tok myśli i zapatrywań, po jakiem ta młodzież kroczy.

Maksymiljan Szukalski,
prezes Akad. Koła Bydgoszczan przy U. P.

Zdradzieckie nurty Wisły pochłonęły nową ofiarę.

Czternastoletni chłopiec utonął w Fordonie.

W ub. wtorek wieczorem około godziny 19 **czternastoletni Feliks Radziejewski,** syn wdowy po kolejarzu zapragnął kąpieli we Wiśle. Będąc zgrzany wszedł do wody i nagle dostał kurczy. Przez zdradzieckie nurty rzeki wciągnięty został na dno a ponieważ natychmiastawej pomocy nie było, chłopiec utonął.

Po dwugodzinnych poszukiwaniach rybacy Brzeziński i Donisławski wyłowili zwłoki chłopca. Rozpacz matki nad stratą syna jest bezgraniczna, gdyż przed czterema miesiącami zmarł jej mąż. Tragicznie zmarły chłopiec niebawem miał przystąpić do pierwszej Komunji św.

Już w godzinach popołudniowych inny chłopiec, kąpiąc się w Wiśle, znalazł się w niebezpieczeństwie, lecz został jeszcze w porę wyratowany przez p. Edmunda Markiewicza i wyrwany z lodowatego uścisku śmierci. Jeszcze raz ostrzegamy przed kąpielą w miejscach niedozwolonych, tembardziej, gdy można korzystać z łazienki miejskiej.

Nie było nadużyć!

W związku z artykułem pt.: „Co się dzieje w Związku Niższych Pocztowców" w nr. 151 „Dziennika Bydgoskiego" zarząd główny tegoż związku donosi:

Związek niższych pracowników poczt telegrafów i telefonów nie uciekał się pod skrzydła opiekuńcze frakcji rewolucyjnej P. P. S. **Związek nie ma nic wspólnego z partjami politycznemi.**

Przedrukowane z „Poczty" różne zarzuty nie odpowiadają prawdzie. Protokół kontroli Ministerstwa, dokonanej w naszym Związku, **nie mówi nic o „nadużyciach",** a wskazuje natomiast na pewne usterki, raczej formalne, **które zostały już usunięte.**

Nieprawdą jest również, że Ministerstwo dało termin 3 miesięcy do zwrotu jakichś sum.

Wszelkie te, nieprawdziwe, zarzuty rozsiewane są przez **Związek Urzędników Pocztowych,** który, znajdując się w trudnościach finansowych, od szeregu lat prowadzi przeciwko Związkowi niższych pracowników kampanję oszczerczą, chodzi mu bowiem o pozyskanie niższych pracowników i ratowanie się ich składkami.

Za Zarząd Główny:
(—) **A. Podgórski,** prezes.
(—) **T. Chamski,** sekretarz.

FORDON. Aresztowanie. Pod zarzutem uprawiania nierządu na nieletnich aresztowany został przez policję niej. Bücha. Odstawiono go do dyspozycji sędziego śledczego w Bydgoszczy.

— **Zebranie Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej 15. bm. o godz. 16** „Pod Lwem".

— **Egzotyczna karawana** mydła Tukan, składająca się z bawołów indyjskich, wielbłądów, lam, małp i t. d. znajduje się obecnie w marszu do Bydgoszczy, wywołując wszędzie niebywałą sensację. Podczas postoju w Gnieźnie zdarzył się komiczny wypadek. Kilka małp wydostało się z klatek i zanim je zdołano ponownie schwytać, wyrządziły dość poważne szkody w pobliskich mieszkaniach. Ofiarą psoty padły przedewszystkiem naczynia szklane i porcelana.

— **Tanie wycieczki morskie.** Na wycieczki morskie od zł 40,— zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela telefonicznie nr. 764 i osobiście Polskie Tow. Krajoznawcze, Nowy Rynek 1. Na miejscu: Plany statków, prospekty i deklaracje.

— **Pociąg popularny do Gdyni** organizuje „Orbis". Odjazd dnia 15 bm. o godz. 16, w Gdyni o godz. 5.15. Z Gdyni dnia 15 bm. o godz. 20.54, w Bydgoszczy dnia 16 bm. o godz. 0.55. Bilety w cenie **zł 8.60** do nabycia w „Orbisie". Bilety wykupione na pociąg popularny dnia 8 bm. są ważne na dzień 15 bm. W programie wyjazd na Hel i zwiedzanie portu. (12865

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 13 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Landowskiego i Pewznera. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Muzyka popularna. W programie: „Karnawał zwierząt" Saint-Saensa i „Dziadek do orzechów" Piotra Czajkowskiego (płyty). 13,55: Z rynku pracy. 16,00: Godzina muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego i Tola Mankiewiczówna (piosenki). 17,00: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. Transmisja ze Lwowa. 17,30: Melorecytacje H. Szakowskiego. 17,45: Recital śpiewaczy Haliny Perkowskiej. 18,00: Reportaż p. Edwarda Paciorkowskiego p. t. „Częstochowa miasto modlitwy i pracy". 18,15: Słynni artyści: G. Thill (tenor). Nowe nagrania aryj operowych (płyty). 18,45: Pogadanka z Krakowa. 18,55: „Jak spędzić święto"? 19,15: Muzyka lekka z kawiarni Gastronomja. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,02: Skrzynka pocztowa techniczna. 20,12: Koncert symfoniczny ze studja. Wyk.: orkiestra symf. P. R. pod dyr. Adama Dołżyckiego i Kaz. Wiłkomirski (wiolonczela). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Nowiny leśne — prof. Jan Kloska. 22,00: „Lwów zielony" — p. Michalina Grekowicz. Transm. ze Lwowa. 22,15: Muzyka taneczna z restauracji „Hotelu Bristol".

ZAGRANICA. **Ryga.** 19,30: Koncert symfoniczny. **Paryż.** 20,45: „Córka pułku" opera Donizettiego. **Beromuenster.** 21,10: „Djamileh" opera Bizeta. **Rzym.** 22,00: „Lalka Norymberska" opera kom. Adama.

Napad rabunkowy pod Grucznem na rzeźnika bydgoskiego.

Świecie. Na szosie w pobliżu Gruczna w godzinach wieczornych, napadnięty został onegdaj **mistrz rzeźnicki Franciszek Afelski z Bydgoszczy,** jadący do Gruczna na zakup nierogacizny. Jakiś nieznany osobnik jadący rowerem zatrzymał się na szosie i przyłożywszy nagle browning do piersi rzeźnika, żądał wydania pieniędzy.

Przestraszony Afelski, w obawie o życie wydał napastnikowi całą posiadaną gotówkę, w kwocie 180 zł, poczem bandyta wsiadł na rower i czemprędzej udał się rowerem w dalszą drogę. Poszkodowany rzeźnik doniósł o napadzie rabunkowym na najbliższy posterunek policji, który wdrożył energiczny pościg za bandytą.

Skargi rolników.

Zachwaszczone pola pod Ślesinem.

Jadąc szosą z Bydgoszczy do Nakła zauważyć można naogół piękne urodzaje na polach. Jedyną „czarną plamę", sprawiającą bardzo przykre wrażenie, to pola pod Ślesinem po prawej stronie szosy, gdzie na przestrzeni około 150 mórg zamiast jęczmienia widać tylko oset. Sąsiedni rolnicy z niepokojem przyglądają się tej dewastacyjnej gospodarce, gdyż zachwaszczenie powoduje straty u sąsiadów nawet w dalszej odległości. Jeżeli bowiem zielsko okwita, nasiona przenoszone są wiatrem na sąsiednie pola i całą okolicę, również je zachwaszczając i czyniąc poważne szkody rolnikom.

Najbardziej smutny jest fakt, że zachwaszczone pole należy do **Fundacji Potulic** a dzierżawca tak poważnego majątku dopuszcza do rozplenienia się chwastu, narażając rolników na poważne szkody. Oczywiście, że tego rodzaju gospodarka musi wywołać ogólne rozgoryczenie.

Co na to wójt i starostwo, I co na to prezes W. T. K. R. p. Radzimiński? Tego rodzaju zachwaszczenie jest karygodne i czynniki powołane powinny się zająć tą palącą sprawą.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12,13, **12.59,** 13.13, 15.36, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.28, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Pierścień ze skarabeuszem.

Sir Archibald Robinson, człowiek już stary i samotny, był jednym z najbardziej znanych archeologów angielskich.

Przez długie lata kierował on pracami wykopaliskowemi w „Dolinie Królów" w Egipcie i jego to zasługą było odkrycie grobowca faraona Amenhotepa VI.

Pewnego dnia Londyn został zaalarmowany wiadomością, iż profesora Robinsona znaleziono martwego w jego gabinecie, z wyraźnemi śladami działania jakiejś gwałtownej trucizny...

Wszelkie próby wyjaśnienia zagadki nie udały się. Sekcja lekarska orzekła, że prof. Robinson uległ zatruciu jakąś nieznaną substancją.

Od chwili śmierci prof. Robinsona, który, jak donosiły dzienniki, padł ofiarą zemsty faraona, minął długi szereg miesięcy, gdy opinja publiczna znowu została zaalarmowana nagłym zgonem Horacjusza Leeds, który był asystentem i jednym z najbliższych współpracowników umarłego.

I tu również lekarze stwierdzili zatrucie jakąś nieznaną, a piorunująco działającą substancją. Śledztwo policyjne nie dało żadnych rezultatów.

Powróciłem właśnie wówczas do Londynu z dalekiej podróży i zainteresowałem się tajemniczym zgonem prof. Robinsona i jego asystenta. Napotkałem zaraz na wstępie na wielkie trudności, bowiem brakło poprostu punktu zaczepienia dla śledztwa.

Wśród rzeczy, które pozostały po zmarłym tragicznie Leedsie, był duży piękny złoty pierścień, wyobrażający skarabeusza. Był tak precyzyjnie wykonany, że zwróciłem na niego uwagę.

— Pierścień ten znaleziono na palcu Leedsa — objaśniono mnie. — Od śmierci prof. Robinsona nie rozstawał się z nim nigdy.

— Od śmierci prof. Robinsona? — zapytałem. — A dlaczego nie nosił go wcześniej?

— To bardzo proste! Pierścień ten nosił za życia prof. Robinson i Leeds wziął go, jako drogą pamiątkę po zmarłym.

— Tknięty nagłą myślą, zacząłem bliżej oglądać pierścień i zauważyłem, że na wewnętrznej stronie tarczy ma on jeden kant cienki i ostry.

— Czy profesor Robinson dawno posiadał ten pierścień? — zapytałem.

Odpowiedź brzmiała tak, jak się tego spodziewałem. Prof. Robinson nie cieszył się pierścieniem ze złotym skarabeuszem dłużej nad dwa miesiące.

Otrzymał go pocztą, niewiadomo od kogo.

Ekspertyza pierścienia ze złotym skarabeuszem dowiodła, że zatruty był on właśnie ową substancją, która zabiła Robinsona i Leedsa. Każdy, kto nosił ów pierścień musiał, prędzej czy później, zranić się w rękę jego ostrym kantem, przez co trucizna dostawała się do krwi.

Niestety, mimo wszelkich moich wysiłków, nie udało mi się wykryć egipskiego fanatyka, który zemścił się w ten sposób za „znieważenie" grobu faraona Amenhotepa VI...

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla w dalszym ciągu film Sylvji Sidney p. t. „**Odmęt ulicy**". Jest to film niezmiernie interesujący zarówno ze względu na treść, wykonanie, jak i grę aktorów. „Odmęt ulicy" wzbudził powszechne zainteresowanie.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera najnowszego dramatu dźwiękowego salonowo-sensacyjnego podług powieści Edgara Wallacea p. t. „**Tajemnica rodu Lebenon**" o niezwykle tajemniczej akcji, pełnej emocjonujących epizodów. W rolach głównych Norma Mc Kinnel, Cathlsen Nesbitt i inni. W programie rzadko wesoła komedja p. t. „**S. O. S.**", tygodnik Paramountu, tygodnik Pata oraz kronika Pata. Całość 15 aktów. Początek o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś i nadal arcysensacyjny film p. t. „**Znak żaby**" oraz jako drugi potężny dramat historyczno-wojenny osnuty na tle walk dwóch rodów hiszpańskich p. t. „**Fanfary miłości**". W roli głównej Lionel Barrymore i Don Alvarado, Marry Philbin. Ceny miejsc zniżone od 25—70 gr. Pocz. o 5.

KRISTAL powtarza wczorajszą premjerę filmu „**Nibelungi**" w nowem wydaniu udźwiękowionem i zmodernizowanem. Arcydzieło niemej sztuki filmowej w dźwiękowej szacie, jak dawniej, tak i dziś, a nawet więcej fascynuje i porywa piękną grą artystów i mistrzowska reżyserję Fryderyka Langa. Urok tajemniczej legendy w dźwiękowej wersji podniesiono do najwyższego poziomu. W głównych rolach niezapomniany Paweł Rychter jako Zygfryd, Hama Ralf jako Brunhilda. Nadprogram tygodnik Foxa i Pata. Pocz. o 5,10.

MARYSIEŃKA wyświetla wczorajszą premjerę z niesłabnącem powodzeniem i to najnowszą komedję wszystkich czasów p. t. „**Profesor w kabarecie**" z Buster Keaton'em w roli głównej. Jako drugi dramat erotyczny p. t. „**Pocałunek przed lustrem**", w roli głównej najmilsza Nancy Karroll. Pocz. o 5, 6,30 i 9.

REWJA wyświetla interesujący program, a to: komedję z ulubieńcem publiczności Vlastą Burianem pt. „**Adjutant Jego Wysokości**" i polski film, zawierający zdjęcia ze „Święta Morza" w Gdyni. Na scenie „**Wiwat Rewja**".

Nowa sprawa Belińskiego
dziś znalazła się na wokandzie sądowej.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się dziś sprawa kupca **Jana Belińskiego** (Śniadeckich 20 m. 7), który do kwietnia ub. roku prowadził przy ulicy Nad Portem 4 **przedsiębiorstwo palarni kawy pod firmą „Melka" wzgl. „Słód"**.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Beliński sprzedał swoje przedsiębiorstwo właścicielowi fabryki „Lukullus" p. **Kurtowi Lehmannowi.** Przy sporządzaniu umowy kupna Beliński oświadczył p. Lehmannowi, że jest **wyłącznym właścicielem przedsiębiorstwa,** podczas gdy — jak się później okazało — **całe urządzenie palarni kawy było zajęte przez Urząd Skarbowy za zaległe podatki.** W ten sposób p. Lehmann rozmyślnie wprowadzony został w błąd i narażony na stratę około **6 tysięcy złotych.**

Dzisiejszy proces, ze względu na osobę podsądnego, który w mieście **cieszy się nienajlepszą opinją,** wzbudził ogólne zainteresowanie.

Niecny uwodziciel
skazany na półtora roku więzienia.

Trójosobowy wydział karny bydgoskiego Sądu Okr. rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę **31-letniego szklarza Czesława Czamańskiego (Podgórna 8),** oskarżonego o uwiedzenie niejakiej Katarzyny B., zamieszkałej przy ul. Ułańskiej 35.

Szczegółów przewodu sądowego **ze względu na wykluczoną jawność rozprawy,** ujawnić nie możemy.

Po mowach stron (oskarżenie popierał **p. prokurator Dietrich)** przewodniczący trybunału sędziowskiego ogłosił wyrok, mocą którego Czamański skazany został na półtora roku bezwzględnego więzienia.

Które stronnictwo w Polsce jest najchwiejniejsze?



Endecja, — bo przechodzi z obozu do obozu.

Czyja własność?

W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — Oddział Porządku Publicznego — złożono nast. znalezione przedmioty: 2 obrączki ślubne, zegarek męski, medal 10-lecia, klucze, torebkę dziecięcą z zawartością, pilnik i części do maszyn rolniczych, 1 parę bucików męskich, torebkę damską, paczkę z zawartością, parasol damski, portmonetkę z zawartością oraz worek kartofli i torbę z zawartością.

Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój nr. 19.

Niebezpieczny „szczur kolejowy"
wpadł w potrzask policji.

W ręce policji bydgoskiej wpadł niebezpieczny **„szczur kolejowy"**, którego specjalnością było okradanie pociągów węglowych. Złodziej, którym okazał się młody mieszkaniec baraków dla bezrobotnych **Florjan Łoboda,** osadzony został w areszcie policyjnym.

Skory odzyskał wolność.

Decyzją pana prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Bydgszczy zwolniony został z więzienia sądowo-śledczego domniemany morderca ś. p. Małgorzaty Marsch, Stefan Skory. Jak wynika z tego, śledztwo odnośnie do osoby Skorego dały wynik negatywny.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W sobotę, dnia 14. bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **zarządu okręgowego Ch. Z. Z.** w hotelu Lengning.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

SZUBIN.

Zebranie rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. na powiat szubiński odbędzie się **w niedzielę,** 15. bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Referent przybędzie z Bydgoszczy.

DZIAŁ SPORTOWY

WSZECHPOLSKIE REGATY O MISTRZOSTWA POLSKI W BYDGOSZCZY.

W dniach 21 i 22 lipca br. odbędą się w Bydgoszczy na wspaniałym torze regatowym w Brdyujściu doroczne wielkie regaty wszechpolskie o mistrzostwa Polski. Spodziewany jest **udział wszystkich ośrodków wioślarskich Rzeczypospolitej.** Wyniki regat zadecydują, czy i w jakiej liczbie wioślarze polscy będą startować na wioślarskich mistrzostwach Europy w Lucernie (Szwajcarja) w dniach 11 i 12 sierpnia br.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ KLASY A.

Wkrótce zakończone zostaną rozgrywki piłkarskie o mistrzostwa okręgów w klasie A. Już około połowy sierpnia rozpoczną się spotkania mistrzów okręgowych o tytuł mistrza Polski.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski odbędą się w następujących czterech grupach:

Grupa I: Warszawa, Łódź, Poznań i Pomorze.

Grupa II: Kraków, Śląsk, Kielce.

Grupa III: Brześć, Białystok, Wilno.

Grupa IV: Lwów, Lublin, Wołyń, Wilno i prawdopodobnie Stanisławów.

O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

Druga runda rozgrywek piłkarskich o puhar środkowej Europy została prawie zakończona.

W jednym półfinale spotkają się definitywnie Bolonja i Ferencvaros. W drugim półfinale walczyć będzie Juventus przeciwko Jednemu z trzech zespołów: Sparta, Hungaria lub Admira, które muszą jeszcze między sobą wyjaśnić sytuację.

SOKÓŁ III — BYDGOSKI KLUB PŁYWACKI 3:1 (1:1).

Mecz water-polowy o **mistrzostwo Pomorza** odbył się w ubiegły wtorek w pływalni garnizonowej. Mecz po ciekawej i ładnej grze zakończył się **zwycięstwem Sokoła III,** który tem samem zakwalifikował się do rozgrywek o wejście do **Ligi water-polowej.** Na szczególne wyróżnienie zasługują **Mentlikowski, Raciniewski, Fiszer** z Sokoła III oraz **Braun** z B. K. P.

Sędziował dobrze kapitan sportowy Pomorskiego Związku Pływackiego p. Woźniak.

SENSACYJNY MECZ PŁYWACKI UNJA (POZNAŃ) — SOKÓŁ III.

Po zdobyciu mistrzostwa Pomorza w piłce wodnej — **Sokół III** zakwalifikował się do gier o wejście do Ligi water-polowej z **Unją z Poznania,** która przysyła swą najsilniejszą drużynę. Skład Unji na powyższy mecz przedstawia się następująco: bramka: Widermański, obrona: Kubicki i Maleszyński III, pomoc: Richter, atak: Stanek, Rzadkiewicz i Kubiak.

W zawodach pływackich bierze udział **Wesołowski** z Unji, który obok Choiny z Legji warszawskiej, osiągnął w roku obecnym najlepsze czasy w stylu klasycznym na 100 m i 200 m (3,08). Pozatem start mistrzów okręgu **Rzadka, Stańko, Richtera, Mateckiego.**

Sokół III przeciwstawia swoją młodą drużynę z **Fiszerem, Mentlikowskim, Barczem i Zimniewiczem** na czele.

Powyższe sensacyjne zawody odbędą się w niedzielę, dnia 15 lipca o godz. 15,30 w pływalni garnizonowej.

W NIEDZIELĘ KAJAKOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

W nadchodzącą niedzielę, 15 bm., odbędą się na Wiśle pod Warszawą doroczne kajakowe mistrzostwa Polski.

Regaty organizuje Wojskowy Klub Wioślarski Żolibórz. Na przystani tego klubu będzie meta. W programie biegi na kajakach i składakach na dwóch dystansach: 1000 m. (start przy moście Kierbedzia) i na 10.000 m. (start w Wilanowie).

Początek zawodów o godz. 15.

Ze świata stalowych bicepsów.

Sztekker znów kandyduje do I. nagrody.

AMATOR GĘSTWIŃSKI WYZWAŁ ZAWODOWYCH ZAPAŚNIKÓW DO WALKI. — BRUTALNOŚĆ LESKINOWITSCHA UKARANA. — VON SYDOW WYSUNĄŁ SIĘ ZDECYDOWANIE NA CZOŁO TURNIEJU.

Znany w Polsce i na ringach zagranicznych, wielokrotny mistrz Polski amator Pomorzanin Franciszek Gęstwiński wczoraj zrobił niezwykłą niespodziankę swym zwolennikom. Otóż podczas prezentacji zapaśników Gęstwiński śmiało wskoczył na ring i oświadczył arbitrowi p. Brańskiemu, iż jest gotów zmierzyć swe siły z zawodowymi zapaśnikami. Oświadczenie najsilniejszego pomorskiego atlety i Polski — amatorów, wywołało żywy poklask tłumnie zebranej publiczności. Sędziowie po krótkiej naradzie, postanowili Gęstwińskiemu wyznaczyć walkę kwalifikacyjną z zapaśnikiem pruskim Rogenbaumem. Interesujące to spotkanie wyznaczono nadprogramowo na dzień dziesiejszy.

Duże zainteresowanie budziła wczorajsza odwetowa walka Szwajcara Dubois z Poznańczykiem Wielochem. Obydwaj dobrze wytrenowani i wygimnastykowani stwarzali sobie wzajemnie ciekawe sytuacje. W 26 min. złamaniem półmostku zwyciężył więcej rutynowany Dubois. Cyklop Szymkowski zdusił swym straszliwym nelsonem Szczerbińskiego.

Leskinowitsch wreszcie został doraźnie ukarany za swoje brutalne sztuczki. Przez trzy rundy dokuczał on mistrzowi Polski, aż wreszcie Sztekker wykorzystał moment nieuwagi swego przeciwnika i powalił go na obie łopatki.

Baron von Sydow-Blomberg znów odniósł cenne zwycięstwo rzucając groźnego Nielsena w 14 min. na obie łopatki.

Dziś w czwartek decydująca walka niepokonanego w obecnym turnieju von Sydowa z mistrzem Sztekkerem. Ponadto decydująca dwóch najlepszych techników obecnego turnieju Szczerbińskiego z Dubois, decydująca w stylu amerykańskim o 100 zł Leskinowitscha z Nielsenem, decydująca Beling—Gomola oraz decydująca walka kwalifikacyjna Rogenbauma z Pomorzaninem Gęstwińskim

Olbrzymie nadużycia

w Biurze Sprzedaży firmy Gische w Bydgoszczy.

Skradziono przeszło 200 tysięcy złotych. — Bohater ujawnionej afery zbiegł za granicę.

Od kilku dni obiegały miasto **sensacyjne pogłoski o rzekomych wielkich nadużyciach ujawnionych w biurze sprzedaży śląskiej firmy Giesche w Bydgoszczy.**

Nie chcąc uprzedzać faktów, zajęliśmy w tej sprawie **stanowisko wyczekujące.** Obecnie jednak pogłoski znalazły już **oficjalne potwierdzenie**, tak, że dziś już ujawnić możemy garść **szczegółów.**

Jak nas informują, nadużyć w bydgoskim biurze sprzedaży firmy Giesche w Katowicach dopuścili się **urzędnicy firmy z kierownikiem biura w Bydgoszczy Alfredem Preissem na czele.**

Specjalni kontrolerzy, przysłani do oddziału bydgoskiego z centrali w Katowicach, w toku drobiazgowych dochodzeń **ustalili sumę nadużyć, która sięga podobno ponad 200 tysięcy złotych.**

Suma powyższa została ustalona po zbadaniu ksiąg handlowych **od roku 1931**, prawdopodobnie jednak nadużycia na szkodę firmy dopuszczano się również **w latach poprzednich.** W tym kierunku prowadzi się też obecnie śledztwo.

Dochodzenia w znacznym stopniu utrudnia **brak odpowiednich ksiąg handlowych, przez które sumy zainkasowane za węgiel powinny były być przeprowadzone.** Ponadto stwierdzono **fikcyjne konta, fałszowanie raportów składowych** i t. p. nadużycia, przy pomocy których nieuczciwi urzędnicy **maskowali sprzeniewierzenia.**

Bohaterem ujawnionej afery jest **dyrektor bydgoskiego biura sprzedaży Giesche Alfred Preiss, który osobiście podpisywał fikcyjne rachunki wystawiane klientom, a pieniądze zabierał do kieszeni.**

W chwili wykrycia nadużyć, dyrektor Preiss **zbiegł zagranicę.**

Wczoraj aresztowano jednego z wyższych urzędników biura dyr. **Dybowskiego**, który wykonywał oszukańcze polecenia dyrektora Preissa i prawdopodobnie **dzielił się z nim „zyskami".**

W aferę tę zamieszani są ponadto **urzędnicy biura Formański i Daniel, których rola w ujawnionych nadużyciach jest również bardzo podejrzana.**

Na temat ucieczki dyr. Preissa i aresztowania jego „prawej ręki" w osobie Dybowskiego, krążą na mieście **najbardziej fantastyczne pogłoski**, których potwierdzenia narazie brak.

Nie ustalono również jeszcze ostatecznej sumy sprzeniewierzonych pieniędzy.

Dochodzenia trwają.

Adwokat na ławie oskarżonych.

Przed sadem zeznaje 20 świadków oraz rzeczoznawca.

Gniezno, 12. 7. (Tel. wł.). Przed sądem okręgowym w Gnieźnie wznowiono rozprawę przeciwko adwokatowi Adamkowi, oskarżonemu o popełnienie nadużyć w toku sprawowania funkcyj zarządcy masy upadłościowej firmy Koszewski. Sąd Apelacyjny w Poznaniu nie uznał bowiem uzasadnienia wniosku oskarżonego o przeniesienie sprawy na forum innego sądu. Wobec przerwy i zmiany w komplecie sędziowskim rozprawę rozpoczęto od początku, należy się więc liczyć z tem, że potrwa ona kilka dni. Oskarża szef prokuratury p. Dąbrowski, obrony podjął się adw. Lompa z Poznania. W pierwszym dniu przesłuchano świadków oskarżenia.

Z ramienia wydziału wierzycieli firmy Koszewski zeznawał świadek Zygmunt Nowicki. Zdaniem świadka oskarżony zasługiwał z początku jako zarządca masy na pełne zaufanie. Z biegiem czasu jednak działalność adwokata Adamka zaczęła budzić podejrzenie, zwłaszcza, że ograniczał się jedynie do składania wydziałowi wierzycieli ustnych, ogólnikowych sprawozdań, a sprawozdań pisemnych nie można się było doczekać.

Adw. Adamek pożyczał poza tem samowolnie inż. Mazurkiewiczowi z Łodzi 15.000 złotych, a wydziałowi wierzycieli przedłożył jakiś list hipoteczny, który rzekomo miał dawać pełną gwarancję, że peniądze będzie można podjąć każdego czasu.

Na szereg okoliczności, związanych z działalnością adw. Adamka, zeznawali inni świadkowie.

Ponieważ przesłuchiwanie świadków nie zakończyło się przed wieczorem, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Obóz Narodowo-Radykalny wszędzie rozwiązują.

Wilno, 12. 7. (PAT.) Starosta grodzki wileński wydał decyzję, zawieszającą działalność i rozwiązującą oddział wileński Obozu Narodowo-Radykalnego jako organizacji nie posiadającej określonego charakteru prawnego oraz zagrażającej spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Równocześnie wydany został zakaz noszenia mundurów i odznak organizacji.

Katastrofa w kopalni.

Z pod zwałów węgla wydobyto dwóch górników.

Chorzów, 12. 7. (PAT.) We wtorek wieczorem na kopalni „Matylda" w Lipinach na głębokości około 330 metrów zawalił się filar. W momencie spadania brył węgla, trzech z pośród zagrożonych górników zdołało uskoczyć na czas od miejsca wypadku i ujść cało, natomiast dwaj rębacze Jan Kornas z Lipin i Józef Gerlicz ze Świętochłowic, zasypani zostali węglem. Natychmiast kolumny ratownicze rozpoczęły prace, w wyniku których o godz. 2 nad ranem udało się dotrzeć do zasypanych i wydobyć ich z pośród zwałów węgla na powierzchnię. Obaj górnicy odnieśli poważne obrażenia na całem ciele, tak, że trzeba ich było umieścić w szpitalu.

Mühsam popełnił samobójstwo w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 12. 7. (PAT.) Znany anarchista niemiecki **poeta i literat Erick Mühsam**, który od czasu objęcia władzy przez partję narodowo-socjalistyczną do chwili obecnej znajdował się w obozie koncentracyjnym **popełnił samobójstwo przez powieszenie.**

Mühsam należał do ścisłego grona rewolucjonistów z Kurtem Eisnerem i Gustawem Landauerem na czele, który w listopadzie 1918 r. dali hasło do pierwszej rewolucji komunistycznej w Niemczech w Monachjum. W ostatnich latach przed przewrotem narodowo-socjalistycznym **Mühsam wydawał w Berlinie miesięcznik pt. „Fanal"** (Znęcanie się hitlerowców nad Mühsamem było bezgraniczne. Cały czas w obozie koncentracyjnym leżał pobity. Gdy tylko się mu rany zagoiły, bito go znów. Wreszcie mu się sprzykrzyło!)

Upały w Niemczech.

Lipsk, 11. 7. (PAT) Fala silnych upałów ogarnęła od paru dni środkowe Niemcy. Z powodu panującej suszy, **tegoroczne żniwa przedstawiają się wprost katastrofalnie.**

Berlin, 11. 7. (PAT) Donoszą dziś o nowym pożarze lasów, który wybuchł w pobliżu miejscowości saskiej Scheune. Pastwą ognia padło około 7000 ha drzewostanu. W płomieniach zginęła duża ilość zwierzyny. W akcji ratunkowej brały udział nie tylko straże ogniowe, ściągnięte w promieniu 100 km., ale także oddziały S. A. i S. S.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 11 lipca 1934 roku

Żyto 105 ton · · · · od	zł	13,50	13,25— 13,50
" 30 " · · · · do	zł	13,10	
Usposob. spokojne			
Pszenica · · · · ·	zł		16,50— 17,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. przem. · · · ·	zł		16,00— 16,50
Jęczm. pastewny · · · ·	zł		15,25— 15,75
Jęczm. zimowy · · · ·	zł		14,50— 15,00
Usposob. spokojne			
Owies · · · · · ·	zł		13,75— 14,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,00— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 22,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		16,25— 17,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,25— 17,75
M. żyt. posł. 70% wł. w.	zł		13,00— 14,00
Otręby żytn. standartowe	zł	9,00	9,00— 9,75
Otręby pszenne standart.	zł		10,25— 11,00
Otręby pszenne grube · ·	zł		10,50— 11,25
Otręby przenne śred. · ·	zł		10,25— 11,00
Rzepak zimowy · · · ·	zł		36,00— 38,00
Rzepik zimowy · · · ·	zł		34,00— 37,00
Mak niebieski · · · ·	zł		49,00— 53,00

Bank Polski płacił w dniu 12. 7. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,57
franki szwajcarskie	171,87
franki francuskie	34,82
guldeny gdańskie	172,04
liry włoskie	45,25
floreny holenderskie	357,85

MARKA NIEMIECKA.

na giełdzie warszawskiej 10/7 — 203,—

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne.

Posiedzenie zarządu o godz. 18-ej tamże.

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 12 lipca 1934 r.

Godz. 17,00: **Żywy Różaniec Młodzieńców przy** kościele św. Trójcy. Pogrzeb śp. Jana Gołaty członka 6 róży z kaplicy starego cmentarza.

Godz. 19,00: **Sokół żeński Jachcice.** Zebranie w lokalu p. Orczykowskiego ul. Saperów 75.

Piątek, 13 lipca 1934 r.

Godz. 19,30: **Okręg Stow. Młodych Polek.** Zebranie okręgu w Domu Kat. przy Farze.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Nadzwyczajne zebranie plenarne w lokalu Pod Lwem. Z powodu niedzielnych uroczystości komplet członków konieczny.

Sobota, 14 lipca 1934 r.

Godz. 19,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości Jachcice.** Zebranie nadzwyczajne w lokalu p. Orczykowskiego.

Stan wody na Wiśle dnia 12 lipca:

Zawichost 1.81, Warszawa 1.60, Płock 87, Toruń 88, Fordon 94, Chełmno 82, Grudziądz 1.05, Korzeniowo 1.23, Piekło 52, Tczew 24, Einlage 2.26, Schiev. 2.50.

+

Dnia 10 bm. o godz. 4 po poł. zasnęła w Bogu opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, córka, siostra i bratowa śp.

z Bednarskich

Anastazja Borakiewicz

przeżywszy lat 39, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż i rodzina.

Bydgoszcz, 12 lipca 1934 r. (12898

Pogrzeb w piątek 13 o godz. 4 po poł. z kaplicy cmentarza przy ul. Jary. Msza św. żałobna w sobotę o 8,30 w kościele Św. Trójcy.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**



6791

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Ogłaszajcie się

w Dzienniku Bydgoskim!

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem Stanisława Jaśkowiaka dzierżawcy kasyna podoficerskiego w Bydgoszczy Lotnisko, ma nastąpić podział końcowy.

Masa posiada do dyspozycji kwotę 5994 zł. 47 gr, z której należy uwzględnić 186 zł. 91 gr. wierzytelności kat. II. oraz 20.841 zł. 44 gr. kat. VI. Spis uwzględnić się mających wierzytelności wyłożono do wglądu stron w sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, pokój 3.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1934 r.

Kołłątaja 2.

12895) **Adam Dywor,** zarządca upadłości.

SAMOCHODY

Fiat 501 torpedo 4 cyl.
Fiat 520 karetka osob. 6 cyl.
Ford cięż. $1\frac{1}{2}$ To model AA.
Komnick cięż. $4\frac{1}{2}$ To koła bliźniacze
wszystkie wozy są w nadzw. dobrym stanie i gotowe do jazdy

Autoarma - Bydgoszcz, Zduny 6, tel. 18-24

Szlifiernia cylindrów i fabryka świec „Ha-Be“.

12779

Fabryka i składnica

do wynajęcia. (12852

Marszałka Focha nr. 16.

Przeniosłem kancelarję adwokacką
z ulicy Długiej 58
na ulicę Śniadeckich 7

Dr. Justyn Skrzyniarz
12860) **adwokat.**

Akwizytorów

do lat 25 na stałą pensję i diety poszukuje się dla poważnego przedsiębiorstwa. Pożądana jest pewna praktyka w zawodzie kupieckim. W rachubę wchodzą tylko byli wojskowi kat. A. Oferty z fotografją do „Par“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. „56.28“. (12904

3-4 PS motor
na prąd stały
220 volt 1000 obrotów
5 PS motor
na prąd stały
220 volt ca. 500 obrotów
kupi (12822
„IMPREGNACJA“
Bydgoszcz, Marsz. Focha 4.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Bukowe
dębowe, olszowe i inne deski i bale dobrej jakości oddaje K. Suligowski, ul. Gdańska 128. (12537

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa nr. 5. (12892

Słoje Wecka



Ząbkowice Hortensja oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531
F. Kreski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Kajaki
„Herkules“ rozpowszechnione po całej Polsce, technicznie najdoskonalsze, niewywrotne, wygodne, kształtem piękne, barwne kolory, cena niska, sprzedaż także ratami. Wielki wybór, najprzystępniejsza turystyka dla starszych i młodzieży. „Herkules“, Fordońska 57, tel. 93. (12889

SPRZEDAŻE

Na sprzedaż
białe dziecięce łóżko specjalne krzesełko dziecięce szafka do nut i biurko stojące. Chopina 3. (7252

Kamienicę
sprzedam tanio, Gdańska 136, Kalecka. (12893

Kluby
plusz, siodło, kuźnia polowa, śrubsztak sprzedam „Okazja“ Pomorska 7. (7208

Kuchnie
sypialnie, olszową ławę stolarską sprzedam tanio. Kujawska 113. (7262

600 krawędzi
chodnikowych 100x60x25, nadających się również schody, płyty sprzedam bardzo tanio. Długa 5, Kołecki. (12890

Wóz
handlarski na resorach i konia sprzedam. Szubińska 63. (12875

Makulatura (12899
gazetowa tanio. Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Studebacker Erskine
dobrze utrzymany na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (12897

Motocykl
sprzedam tanio. Piękna nr. 34, skład. (12911

KUPNA

Dom
Bydgoszczy kupię. Centrum handlowy. Za gotówkę. Of. do Dziennika pod „Centrum.“ (7218

Kupię
auto osobowe używane w dobrym stanie. Zgł. filja Dzien. „Natychmiast“ 7234

Wiśnie
kupuję za gotówkę. Fabryka Huebner i Ska Fordon, tel. 22. (7254

Kupię
urządzenie towarów krótkich z gablotkami. Oferty filja „Urządzenie“. (7263

Kupuję
stale używane ubrania obuwie, gotówką. Zgłaszać Masłowska, Grunwaldzka 45. (12869

Wiśnie
kupnje stale B. Lisewski, Fabryka Wódek, Św. Trójcy 13. (12881

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Przedsiębiorstwo
fabryczne, poszukuje pani, która prowadzić może samodzielnie księgi, władającej biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie i załatwiać sprawy z władzami. Zgłoszenia z podaniem wymaganej pensji, przy uwzględnieniu całkowitego utrzymania w domu, odpisy świadectw i fotografję uprasza się pod nr. „11-14“ do filji. (7259

Malarze
potrzebni. Długa 5. (12891

Fryzjerka
pierwszorzędna potrzebna zaraz. Gdynia 3, Wasilewski. (12888

Dziewczyna (7268
do pracy domowej potrzebna. Pomorska 70 skład



DRUKARNIA BYDGOSKA S/A
ul. POZNAŃSKA 12/14

Fabryka
wyrobów cukrowych poszukuje zastępców Inowrocław, Toruń, Grudziądz Gdynia i okolicę, za kaucją. Oferty do Dziennika Bydg. pod „600“. (12462

Bufetowy
(żelaźniak) na procent lub pensję zmieni posadę. Oferty do Dziennika pod „Trzeźwy“. 12906

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski z kartą rzemieślniczą potrzebny. Adres wskaże Dziennik. (12907

Uczni (12864
formierskich, ślusarskich i tokarskich poszukuje Lõhnert, Gen. Bema 19.

Uczeń (7266
może się zgłosić najchętniej z wioski. Ed. Domański, skład kolonjalny delikatesów. Gdańska 95.

Fryzjerka (7274
potrzebna. Dworcowa 49.

Gosposia (7281
z dobremi świadectwami potrzebna. Hetmańska 12-5

POSADY POSZUKUJĄ

Leśnik
ogrodnik poszukuje posady, po wojsku. Oferty Dz. Bydg. „Leśnik“. (12859

Przodownik (12868
leśny, kawaler lat 32 z 8 letnią praktyką leśną w lasach państwowych liściastych iglastych, dobrze zapoznany w zawodzie leśnym z dobrą kwalifikacją i poświadczeniem poszukuje posady jako borowy i polowy od zaraz lub później. Zgłoszenia Dzien. pod „Przodownik leśny“.

Poszukuję
posady za uczennicę w zakładzie fryzjerskim. Oferty pod „W. K.“ do Dziennika Bydgoskiego. (12894

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy jeziora względnie stawy. Oferty Dzien. Bydg. „Rybak“. (12858

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
3—4 pokojowego mieszkania, nowoczesnego w ładnej dzielnicy. Szczegółowe oferty do piątku włącznie, Hotel pod Orłem pokój 34. (7231

3-pokojowe
mieszkanie, okolica Gdańskiej poszukuję. Oferty do filji pod „Oficer“. (7253

Szukam
mieszkania od 3—4 pokoi słoneczne na I lub II ptr. w okolicy pl. Kochanowskiego. Oferty pod „M. 901“. (12862

Poszukuję
większy pokój z kuchnią, płacę ewtl. pół roku zgóry. Oferty pod „W. A.“ filja. (7280

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Wełniany Rynek 6-8. (12862

Z telefonem
dla urzędniczek tanio używanie kuchni. Długa 22, m. 1. (12867

Pokój
dwa zaraz Gdańska 60, m. 4. (12882

Próżny
mały pokój dla samotnej osoby wynajmę. Karpacka 1. (12883

Z telefonem (12866
komfortowy duży 1 — 2. Cieszkowskiego 3, m. 1.

Pokoik (12874
w tem kuchenka. Orla 20.

Pokój
łazienka, niekrępujący. 20 Stycznia 6-2. (7257

Pokój (12890
dla solidnego pana. Jana Kazimierza 5—13.

2 pokoje
umeblowane z całem utrzymaniem u starszej inteligientnej samotnej pani, w zdrowej ładnej dzielnicy. Nowomiejska 20, I p. (7273

Pokój (7265
Król. Jadwigi 13, m. 4.

Pokój (7276
niekrępujący. Pomorska 3.

Pokój
z balkonem i dobrem utrzymaniem dla pani. Cieszkowskiego 8, m. 4. (7256

Pokój
Chocimska 20-1. (12877

RÓŻNE

Wycieczka
autobusem do Ciechocinka 15 lipca, obie strony 5 zł odjazd 7 rano. Bilety do nabycia Poczekalnia Autobusów Pl. Kościeleckich 4. (12913

Wdowiec
właściciel kamienicy 5 piętrowej poszukuje spólniczki. Oferty sub „1880“ Dziennik Bydgoski, Toruń. (12902

Reflektanci
na ogłoszenia, na ścianie przylegającej do tutejszej stacji autobusowej zechcą się zgłosić do Wasercuga, Podwale 15, tel. 842. (12857

Poszukuję
koncesji z pełnym wyszynkiem. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „SK.“ (12908

Franciszkanki
proszą zwrócić zabrane binokle. Klasztor, Gdańska. (7270

Zaginął
piesek „Terrier“ suczka wabiąca się Teri, proszę oddać za wynagrodzeniem w majętności Tuszkowo, pow. Wyrzysk. (12885

POŻYCZKI

Kto pożyczy
sto złotych dam stałą pracę fryzjerską. Jagiellońska 23, m. 9. (12909

HUMOR ZAGRANICZNY.



Tresowana papuga: — Pan Langier niestety dziś jest chory i do biura przyjść nie może.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.